Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 14 Kraków, poniedziałek 18 stycznia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przywóz i wywóz

Jedną z przyczyn braków aprowizacyjnych i drożyzny najważniejszych artykułów spożywczych, jest brak rozumnej polityki przywozowo-wywozowej i oddanie tej dziedziny w zupełności w ręce kliki hyjen eksportowych i ulegających im urzędników.

Temu stanowi rzeczy przeciwstawiała się niejednokrotnie państwowa **Rada spożywców**, żądając **zakazu wywozu** zboża dopóty, dopóki potrzeby rynku wewnętrznego nie będą w zupełności pokryte, nadto żądała Rada spoż. utworzenia **rezerwy zbożowej** dla zabezpieczenia ludności przed drożyzną w razie niepomyślnych zbiorów.

Dziś podamy kilka cyfr aktualnych ze względu na ostatnią uchwałę Rady spoż. w sprawie **zakazu wywozu zbóż chlebowych** (wniosek tow. Dra Bobrowskiego).

PSZENICA

Pszenicy **wywieziono** z kraju w ciągu roku ubiegłego 1,127.889 cetn. metr., a **przywieziono** 5,070.807 cetn. metr., przyczem na mąkę pszenną (50%) przeliczono na ziarno; nie doliczono tu kaszy pszennej, której w ciągu pierwszych 9 miesięcy przywieziono 9.070 ctn. metr.

Deficyt towarowy w naszym bilansie handlowym pszenicznym roku 1925 wynosi więc około 4,000.000 ctn. metr. Czy w takim stanie rzeczy jest celowem wywożenie tych skromnych stosunkowo ilości, jakie zdołano wywieźć z okazji spadku złotego?

Wywóz ożywił się oczywiście głównie z powodu wzrostu kursu dolara, jest więc objawem spekulacyjnym, z którego największe zyski zgarnia spekulant eksportowy, całe zaś koszta płaci konsument. W czasie od 1/1 do 30/9 1925, liczono (wedle publikacji głównego urzędu statystycznego) za cetnar metr. pszenicy wywożonej przeciętnie 28.30 zł., a za cetnar pszenicy przywożonej 36.60 zł.! **Ośm złotych** traciło ubogie Państwo na każdym wywiezionym cetnarze pszenicy! A wywieziono w tym okresie 247 tysięcy cetnarów.

Dalsza strata polega na tem, **że wywozimy prawie wyłącznie ziarno**, a **sprowadzamy** przeważnie **mąkę**, a więc za granicami Państwa opłacamy robociznę — w czasie panującego u nas bezrobocia, — i za granicami zostają otręby, które rolnicy również muszą sprowadzać!

Ta bezplanowość polityki eksportowej zuboża konsumenta, przynosi zyski eksporterom i obszarnikom, a jest również szkodliwą dla włościaństwa.

ŻYTO

Podstawowy ten artykuł żywności powinien być przedmiotem szczególniejszej troski rządu, gdyż podrożenie chleba codziennego powodować musi ogólną drożyznę. Cóż o tej troskliwości mówią cyfry? Oto w ciągu pierwszych trzech kwartałów 1925, wywieziono 985.361 ctn. metr. żyta przeciętnie po **20** złotych za cetnar, a przywieziono 657.052 ctn. metr. po przeciętnej cenie **30** zł. za cetnar; nadto przywieziono 451.170 ctn. mąki żytniej (65%), co przeliczone na ziarno daje 694.000 cetn. metr., czyli, że ogółem przywieziono 1,351.000 ctn. wobec wywozu wynoszącego 985.000 ctn.!

Ogromna różnica ceny przywożonego i wywożonego żyta — mimo, że wywożono żyto wyłącznie w czasie ogromnego spadku złotego — sprawia, że wartość 985.361 ctn. żyta **wywiezionego** i 657.000 ctn. **przywiezionego** ziarna jest prawie równa, a wynosi około 20 miljonów złotych, czyli, że **300.000 cetn. żyta wywieźliśmy za darmo** za granice Państwa.

Ponadto w tym samym okresie sprowadziliśmy 451.170 ctn. mąki żytniej, płacąc obcym za robociznę i zostawiając zagranicy otręby, tak ważne dla gospodarstw rolnych, względnie stanowiące cenny materjał eksportowy (16 złotych za 100 kil.), natomiast **wywóz mąki** żytniej jest minimalny, a wynosi za trzy kwartały 1925 r. zaledwie 30.745 cetn. betr.

Powyższe cyfry świadczą jasno, że wywóz zboża nie jest kierowany interesem konsumentów, ani interesem Państwa, ani nawet interesem rolników; decyduje jedynie chęć zysku garści spekulantów zbożowych.

Na radzie spożywców słusznie podnoszono, **że wywozić można dopiero po zabezpieczeniu potrzeb rynku wewnętrznego i stworzeniu rezerwy zbożowej** i że wywóz taki w okresie przednowku będzie dla producenta najkorzystniejszym. Natomiast obecnie wywozi się zaraz po zbiorach, gdy cena na rynkach zagranicznych jest najniższa, natomiast importujemy w czasie przednowku częściowo nasze własne żyto, względnie z tego żyta uzyskaną mąkę i płacić musimy wtedy ceny najwyższe. Słowem, **eksportujemy tanio, importujemy drogo**, obarczając konsumenta, wyzyskując nieorganizacyjność włościan i szkodząc bilansowi handlowemu Państwa.

W tym stanie rzeczy była uchwała Rady spożywców, żądająca **wstrzymania wywozu zbóż chlebowych** nie tylko wyrazem szerokich kół konsumentów, lecz również wyrazem interesu Państwa, a nieuwzględnienie tego postulatu, przez Radę ministrów jest dowodem, że potężne, wpływy eksporterów przy krótkowzroczności rolników i słabem liczebnie zastępstwie konsumentów, raz jeszcze uzyskały przewagę z wielką szkodą dla interesów ludności i Państwa.

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdania z rynków pracy za czas od 2 do 9 stycznia wykazują **ogólną przybliżoną liczbę 328.626 bezrobotnych. Liczba ta wzrosła w stosunku do poprzedniego tygodnia o 14917 osób.**

Za kulisami fałszerstw węgierskich

Podczas gdy w Budapeszcie teraz o aferze fałszerskiej mówi się publicznie coraz ciszej, tem głośniejszą jest ona za kulisami, gdzie odbywają się dziwne rzeczy. Decydujący zwrot nastąpił przed kilku dniami, gdy do przesłuchania został wezwany adjutant naczelnika państwa, pułkownik Magashazy. Wtedy Horthy poczuł, że niebezpieczeństwo zaczyna zagrażać jemu bezpośrednio i postawił prezydentowi ministrów Bethlenowi do wyboru: albo zakończyć śledztwo, albo poddać się do dymisji dla zrobienia miejsca gabinetowi, złożonemu z ludzi „budzących się Węgrów". Bethlen wybrał pierwsze i zaraz kazał ogłosić, że śledztwo jest zakończone, ponieważ sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona.

Tymczasem stało się inaczej. Agenci francuscy zaprotestowali przeciw zamknięciu śledztwa i przedłożyli nową listę uczestników w fałszerstwie. Pod tym naciskiem policja budapeszteńska zarządziła przesłuchanie Magashazego i biskupa Zadraveca, co do innych zaś zażądała od agentów francuskich silniejszych dowodów ich winy. Agenci odpowiedzieli, że wyszukanie dowodów jest rzeczą policji budapeszteńskiej i zaczęła się zakulisowa walka, w której Bethlen znajduje się pod naciskiem i Francuzów i Horthyego.

Najważniejszą osobistością, około której walka się toczy, jest biskup polowy Zadravec. Dotychczas biskup był obwiniany o to, że od fałszerzy odebrał przysięgę na zachowanie tajemnicy; teraz wyszło na jaw, że biskup brał czynniejszy udział. Mianowicie aresztowany sekretarz Windischgraetza, Raba, zeznał, że falsyfikaty 1000-frankówek przeniesiono z instytutu kartograficznego do mieszkania biskupa, gdzie odbył się podział między tych, którzy mieli je wywieść zagranicę dla spieniężenia.

Przez 4 dni władze węgierskie radziły, czy biskupa zrobić funkcjonarjuszem wojskowym, czy cywilnym, dla oddania go pod sąd cywilny lub wojskowy. Nareszcie zadecydowano zaliczyć go do ministerstwa oświaty i w ten sposób „odsunąć" podejrzenie, jakoby sfery wojskowe były w tę aferę wmieszane. Dodać należy, że biskup Zadravec, dawniej Franciszkanin, należy do najbliższego otoczenia Horthyego i miał być mianowany dziekanem kapituły w Stuhlweissenburgu, co jest jedną z najlepszych, t. j. najintratniejszych posad duchownych na Węgrzech.

O samem śledztwie policyjnem i prokuratorskiem wychodzą na jaw skandaliczne szczegóły. Na policji prowadzi śledztwo mąż zaufania Nadbsyego, radca Bauer, który jest w policji mężem zaufania „związku krwi podwójnego krzyża", t. j. organizacji, obejmującej wszystkie prawicowe związki. O nim mówią głośno, że pocichu poradził aresztowanym, aby byli ostrożni w swych zeznaniach. Stąd poszło, że w ostatnich dniach śledztwo nie wykryło żadnych nowych szczegółów ponad te, które wykryli agenci francuscy. Tylko sekretarz Windischgraetza, Raba i jego szofer Czegledy nie zastosowali się do życzeń Bauera i „sypią" wspólników fałszerstwa.

Dla sąsiadujących z Węgrami państw sprawa fałszerstwa ma wielkie znaczenie polityczne poza jej stroną kryminalną. Badania czesko-rumuńsko-jugosłowiańskie doszły do rezultatów, że fałszowano pieniądze — nietylko franki — w tym celu, aby z jednej strony zniszczyć walutę państw, którym Węgry przypisują utratę tylu krajów, z drugiej strony, aby przygotować grunt pod ofensywę przeciw tym państwom. Wszystkie nici prowadzą do ustalenia związku między irredentą węgierską a dynastją bawarską, dążącą do powrotu na tron. Wiadomo dziś dobrze, że w dobrach bawarskich Wittelsbachów na Węgrzech odbywały się tajne zjazdy, na których zwolennicy arcyksięcia Albrechta razem ze spiskowcami bawarskimi radzili nad dokonaniem przewrotu, który odrestaurowałby Węgry i Bawarję do stanu z roku 1914.

Rzecz jasna, że zagrożone w swem posiadaniu Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja, a częściowo Austrja, myślą o środkach obrony przeciw tym zamachom. Jednym też z przedmiotów narad ministrów małej ententy będzie sprawa węgierska. Formalnie mała ententa ma ująć sprawę ze stanowiska tajnych zbrojeń węgierskich, ileże Węgry, którym wedle postanowień traktatu w Trianon wolno utrzymywać tylko 35.000 ludzi pod bronią, w rzeczywistości pod różnemi nazwami trzymają ćwierć miljona ludzi. Mała ententa dawno już byłaby wystąpiła przeciw Węgrom, gdyby nie przeszkadzała jej Anglja, która niewytłomaczonym sposobem sympatyzuje z Horthym i osłania jego morderce rządy i anty pokojowe plany.

—ooo—

Arcybiskupia wasser-zupka

Dwie rozpoczęto w Krakowie równocześnie akcje na rzecz robotników bezrobotnych. Jedną z inicjatywy ks. arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy prowadzą rozmaite instytucje filantropijne i jałmużnicze komitety parafjalne, a patronują im, takież z filantropji i jałmużny wiernych żyjące dzienniki, drugą podjęła Krakowska Rada Robotnicza PPS i Rada Związków zawodowych w Krakowie.

I — rzecz znamienna!

O ile w akcji książęco-biskupiej — czy arcybiskupiej, a więc zorganizowanej i prowadzonej przez tę część społeczeństwa, która pracy nie szuka, ale ją w razie ochoty, możności, a często i widzimisię daje, albo i nie daje, mowa jest jedynie i wyłącznie o jałmużnie, o ofiarności, o „niesieniu pomocy" na rzecz bezrobotnych, — a więc w ogromnej części, przeważnie o tak najsłuszniej zresztą znanej, arcybiskupiej wasser-zupce, — o tyle akcja druga, prowadzona przez władze i organizacje robotnicze, bierze pod uwagę jedynie i wyłącznie żądanie pracy. Mowa jest w niej o robotach publicznych, o budowach miejskich i rządowych, o słusznych i celowych inwestycjach, nigdy natomiast, nigdy i nigdzie ani słowa o wsparciu, o jałmużnie, o „dobrowolnych datkach" — tylko stale i stanowczo, jasno i wyraźnie o — wynagrodzeniu.

Także i w sposobach uzyskania na tę akcję pieniędzy żadnej dowolności, żadnej „dobrej i miłosiernej woli", żadnych filantropijnych serc, nic z zakonów żebraczych. Ale znowu jasno i wyraźnie, krótko i stanowczo postawione żądanie.

Żądanie — nie życzenie, ani tem mniej prośba w guście tej — co łaska... chociażby złamana laska...

* * *

Przytoczyliśmy te dwa, na pozór bliźniacze, a w rzeczy samej nawet nie powinowate poczynania — dla przykładu. Jedno z nich przyodziane jest w purpurową szatę arcybiskupiego miłosierdzia, drugie pozbawione wszelkiego patosu. Jedno pełne arcypasterskiej frazeologji i komunałów, drugie, aż brutalnie proste. Nieubłaganie realne i logiczne. Logiczne aż do ostatecznej prostoty, przejrzyste i nie pozostawiające żadnego pola dla fantazji, egzaltacji i roztkliwiań.

Ot — taki zwyczajny, nieuczony rachunek prostych ludzi, którzy może dlatego właśnie odnoszą się nieufnie do... metafizycznej arcybiskupiej wasser-zupki i karmienia nędzarzy odpadkami z pańskiego stołu...

Żądamy:

c) specjalnych opłat od karnawałowych zabaw i dancingów;

d) procentu od potraw i napojów, podawanych w restauracjach i bufetach zabawowych po godzinie 10 w nocy;

e) specjalnej opłaty od alkoholów, win i szampana;

f) opłat od automobili prywatnych i prywatnych pojazdów;

g) procentu od... i t. d.

Jakże inaczej brzmią te ściśle i dokładne cyfry, zestawienia i pozycje, których zrealizowania na rzecz zatrudnienia bezrobotnych domaga się od gminy i państwa socjalistyczny robotnik krakowski, od górnych, chmurnych i... durnych frazesów namaszczonej filantropji.

Więc ani słowa o miłości bliźniego, ani wzmianki o „wzniosłych celach", tylko krótko i jasno, jasno i aż boleśnie stanowczo:

Żądamy.

Tego to a tego żądamy, w takiej a takiej sumie, aby dać pracę tylu a tylu robotnikom, którzy są bezrobotnymi.

Nic — tylko a)
b)
c)

Punkty, paragrafy, cyfry. Żadnego zgoła romantyzmu...

* * *

Dwa światy. Prawdziwie — dwa światy. Świat realnych żądań, słusznych praw i uczciwego pojmowania obowiązków i świat „pobożnych życzeń", „dobrych chęci", napuszonego deklamatorstwa o prawie i sprawiedliwości, przy faktycznem i najoczywistszem bezprawiu, świat nie wypełniania — więcej! — nie uznawania nawet obowiązków, tak — dlatego właśnie — skwapliwie zastępowanych przez „dobrą wolę"...

Jakaż jest ogromna różnica między temi światami! Jakaż przepaść między temi dwoma sposobami myślenia! Jakże bezgraniczna odmienność w spojrzeniu na tę samą sprawę.

Gdy z jednej strony, tej arcymoralnej, skomplikowane zagadnienie gospodarcze w pierwszym rzędzie, jakiem jest bezrobocie, związane nierozerwalnie z obecnym, kapitalistycznym ustrojem, nie budzi żadnych innych uczuć, prócz — litości i we wnioskach ostatecznych doprowadza co najwyżej do — ah! jakże rozczulającego — szperania po kieszeniach, za... pięciogroszówką, na arcybiskupią wasserzupkę, z drugiej prowadzi w swojej konsekwencji do prostego i jedynie słusznego żądania pracy.

Pracy — za wszelką cenę. Pracy, chociażby kosztem waszych karnawałowych upojeń, chociażby za cenę waszych nowych, przymusowych świadczeń, chociażby za cenę przełamania siła waszego uporu i waszego egoizmu klasowego snobów.

Bez żadnych niedomówień i osłonek.

Pracy — nie z łaskawie uzbieranych przez dobroczynne paniusiusie, jałmużniczych, wyżebranych na plantach i po kawiarniach pięciogroszówek, nie z odpadków waszych burżuazyjnych „śniadanek" i familijnych obiadków, ale z funduszu oficjalnego, z przymusowych opłat, z przymusowych świadczeń, których domaga się od was kilkutysięczna armja bezrobotnych obywateli Krakowa, pozbawiona przez ustrój, którego jesteście twórcami, władcami i pasożytami równocześnie, prymitywnego i najbardziej ze wszystkich demokratycznego prawa do pracy.

Wiesław Wohnout.

TEN

BUSZMAN

(Dokończenie)

Pamiętał jednak Mordka, bardzo wyraźnie, jednego lutuskiego bojowca, który nazywał się Jojne. Pokazywano mu go ukradkiem na ulicy. Aż pewnego dnia, na jakimś tajnym zebraniu, usłyszał ponurą wieść: „Jojne ist gefallen!" Rzeczywiście, Jojne, po paru latach pracy bojowej, musiał paść, jak olbrzymia większość walczących z bronią w ręku. Wówczas Jojne był tylko aresztowany i wywieziony do Warszawy, ale miał za sobą taką przeszłość, że śmierć jego była nieunikniona. I wkrótce powieszono Jojnego pod cytadelą warszawską. Nie wiadomo, czy dziś kto pamięta jego nazwisko, czy ktoś pamięta o jego beznadziejnej już w końcu pracy i o strasznej śmierci, od której mógł się wykupić zdradą. Nie została po Jojnem żadna skarga, żadna wieść o ostatnich chwilach jego życia, ani data jego śmierci. Poszedł w czarną noc zapomnienia prosty i wielki męczennik żołnierz Niepodległości, tak śmiesznie nazywający się Jojne! Cóż mówić o żydach, wyrosłych w nienawistnym — bo najnędzniejszym — ghecie! Z zadziwiającem równouprawnieniem gardził nimi tak, jak i chrześcijanami, poległymi w owych czasach, cała Polska miarodajna, utuczona, obwieszona orderami wielkich zasług dla narodu. Sama nazwa: „bojówka", jest wymawiana z szyderstwem i sporą dozą strachu, podłego strachu niewolników. Jakże szeroko i subtelnie tłumaczy się ten i ów wielki mąż stanu lub generał, który pierwsze kroki do wielkości i jedenastu tysięcy morg ziemi stawiał po nieheblowanych, płaskich trumnach bojowców. „Trumny się kruszą, lecz tyle trumien... wejść muszą!" Polonia Restituta pobłażliwie raczy przebaczać grzechy brauninga. Ale jest ostrożna. Znany jest fakt złapania bojowca przez sąd Rzeczypospolitej za ucieczkę z więzienia — na skutek listu gończego z roku 1907! Zresztą mało się o tem mówi, milczenie — to najskuteczniejsza śmierć.

W wspomnieniach Mordki ów Jojne był taką świętością, że nigdy ani na chwilę nie przypuszczał innego sądu o nim u kogokolwiek na świecie. Tembardziej o Szulmanie, którego czyn i śmierć były — jak się zdawało Mordce — sławnymi po wsze czasy. Nieraz marzył, że w Niepodległej Polsce postawią przed czarną szubienicą na cytadeli olbrzymi piękny pomnik. Zbiegać się będą miljony wyzwolonych pod ten pomnik, a każdy pielgrzym rzuci u stóp szubienicy wszystko, co ma najdroższego, złoto, srebro, kamienie drogie. I urośnie wielkie wzgórze z tych cudnych kosztownych ofiar, złoto i brylanty pokryją czarne narzędzie męczeństwa. Tak jak te krzyże w wielkich monstrancjach, które zdala widywał na procesjach katolickich... W prostej duszy Buszmana wyraźnie zarysowała się różnica między „polem chwały" wojennej a celą skazanych na śmierć. Sam był żołnierzem i bił się w otoczeniu dobrych żołnierzy. Spełniał swój ciężki i niebezpieczny obowiązek. Gdyby go nie chciał spełnić — wystąpiliby przeciw niemu żandarmi, sąd kazałby go rozstrzelać. Polakom oprócz tego groził gorszy jeszcze i surowszy sąd własnych rodzin, przyjaciół, całego społeczeństwa. A cóż goniło „tamtych" na straszliwe trudy spisku, na okrutną walkę orężną — i haniebną śmierć, tem straszniejszą, że oczekiwaną nieraz całe tygodnie i miesiące w samotnej śmiertelnej celi? Gdyby wszystkie męki „tamtych" zapomnianych skiebiły się w zimną chmurę gradową, — nie ujrzelibyśmy więcej słońca. Ale nie groziły niszczącym gradem ostatnie myśli i uczucia traconych, nie groziły narodowi własnemu. Przeciwnie. Przez gruby worek na głowie i przez hałas wrażych bębnów przedzierał się zawsze na kraj cały — ostatni radosny szept: „niech żyje Polska!" Mocniej, niż wszelkie tarany czasu, uderzał ten zduszony zgrzebnym worem, cichy szept umierających. Był on kroplą, co przepełniła wielką czarę bólu wiekowej męki miljonów... Nikt „im" nie kazał iść walczyć i umierać. Za nieposłuszeństwo lub dezercję nie groziły żadne sądy i kary. Nikt nie obiecywał ani mógł dać jakąkolwiek nagrodę. Jakże dalekie i niewyraźne było zwycięstwo! A jednak szli, walczyli, umierali... Więc należy się im conajmniej tosamo, co poległym na wojnie. I Mordka był pewien, że wkrótce zrozumieją to wszyscy, że tylko przypomnieć trzeba ludziom „tamtych", a serca zapalą się wdzięcznością i złożą im hołd olbrzymi...

Noc była cicha, pogodna. Zapomniał się Buszman i stopniowo podwyższał głos, wreszcie całą piersią kończył pieśń o Szulmanie:

Wi Burach Szulman ist in der Gass gegangen,
gegangen ist er an der tojt,
gesegnet hat er mit zajne hawajrin
mit der bombe in der hand!
Wajnt nich fater, wajnt nicht mutter,
wajnt nicht szwester, noch ajer kind,
als er falt, falt der bester,
der hat uns zo troj gedint!

Kolejarze a PPS

W Krakowie pojawił się świstek p. t. „Dzień ludu — jednodniówka“, który wstąpienie socjalistów do rządu stara się wykorzystać na rzecz pokątnej intrygi, od tak dawna, a tak bezskutecznie warcholącej przeciw PPS.

Treść tego świstka, jego ton i różne „zarzuty“ przeciw partji naszej są tego rodzaju, że o autorstwo ich możnaby posądzić zarówno naprzykład chadeków, jak i komunistów, z tą tylko odmianą, że chadecy dla warcholenia swego używaliby maski „radykalizmu“, a komuniści, czy też „niezależni“ czyniliby to ze swej naturalnej manji intrygowania przeciw PPS.

W jednej czy drugiej odmianie „krytyka“ PPS tak idjotyczna, a zarzuty tak nikczemne, że bawić się w polemikę z czemś podobnem byłoby istotnie niżej godności ludzkiej...

Na jedno tylko warto zwrócić uwagę, mianowicie na to, że ta pokątna „opozycja“ narzuca się na opiekunkę... kolejarzom i w artykule p. t. „Protest kolejarzy przeciw obniżce poborów“ zamieszcza jakieś „sprawozdania“ ze zgromadzeń kolejarskich, na których kolejarze rzekomo **„potępiają politykę klubu PPS, godzącą (!) w żywotne interesy pracowników państwowych“.**

Otóż każdy, kto zna uświadomienie polityczne kolejarzy, wie z góry, że ta specjalnie „uchwała“ jest całkiem ordynarnie **zelgana.** Warszawska centrala związku klasowego ze wszystkich zgromadzeń, przez koła miejscowe ZZK zwoływanych, otrzymuje — w myśl ustalonych w Związku norm — protokolarne sprawozdania, ale poza zupełnie zresztą naturalnemi i zrozumiałemi protestami przeciw obniżce płac, **żadnych uchwał,** przeciw PPS skierowanych, tam niema.

Mimo bowiem niewątpliwie ciężkich ze swej strony ofiar, kolejarze są na tyle społecznie i politycznie wyrobieni, iż rozumieją trudne i za położenie klasy pracującej odpowiedzialne stanowisko PPS, tudzież jej uczciwe tendencje, któremi kierowała się i kieruje, wysyłając swych przedstawicieli do rządu koalicyjnego.

Z tego kolejarze zdają sobie jasno sprawę, przy całem wzburzeniu, wywołanem redukcją ich poborów, któremu to wzburzeniu również i organ ZZK „Kolejarz-Związkowiec“ dobitny daje wyraz. Co do protestów kolejarzy przeciw redukcji płac, to zarówno ostry protest wydziału wykonawczego Związku, jak i interwencje Związku u premjera, ministra kolei i ministra skarbu, zamieszczał „Robotnik“ warszawski, a na wzburzenie, jakie redukcja płac musi wywołać wśród kolejarzy i pracowników państwowych, powoływali się z naciskiem reprezentanci PPS, gdy przeciwstawili się dzikim projektom ministra skarbu, p. Zdziechowskiego, aby znieść wskaźnik drożyzny i mnożną a płace ustalić na poziomie 40 groszy za punkt.

Ponadto „Robotnik“, jakkolwiek jest organem stronnictwa, wchodzącego do „koalicji“ jednak w numerze z dnia 31 z. m. w sposób bardzo ostry zaatakował ministra skarbu Zdziechowskiego za to, że wobec delegacji pracowników państwowych (w której imieniem ZZK uczestniczył sekretarz generalny tow. Grylowski), oświadczył się za zniesieniem wskaźnika drożyzny i mnożnej, przeciw zakazowi wywozu zboża i przeciw zniżce komornego, w artykule swym „Robotnik“ podkreśla, że poglądy p. Zdziechowskiego są **sprzeczne z zastrzeżeniami,** z któremi PPS weszła do rządu, i że takie poglądy, wyrażające tylko „prywatną ekonomję“ obszarników i kapitalistów, mogą doprowadzić państwo do katastrofy.

O tem wszystkiem ogół kolejarzy dobrze wie i stojąc twardo na gruncie obrony swych zawodowych interesów, umie jednak, niezależnie od tego, ocenić stanowisko PPS i przeciw PPS nie występuje...

Wierzymy, że wydawcom „opozycyjnego“ świstka byłoby bardzo na rękę, gdyby kolejarze — w obecnej ciężkiej sytuacji — dali się różnym intrygantom zbałamucić i podjudzić przeciw PPS i gdyby — z powodu obniżki swych poborów — zaczęli rozbijać solidarny front klasowy, proletarjatowi polskiemu zawsze, a dziś szczególnie tak bardzo potrzebny — zyskałyby na tem przedewszystkiem **reakcja kapitalistyczna,** a komuniści, czy „niezależni“ intryganci cieszyliby się, że robią „na złość“ PPS...

Ale to spekulowanie na kolejarzy i ich goryczy — wobec uświadomienia mas kolejarskich — celu nie dopnie...

Zresztą w swojem własnem środowisku, bo w krakowskiem, doczekała się „opozycja“ **policzka ze strony kolejarzy zorganizowanych.** Jest to mianowicie uchwała krakowskiego koła ZZK, wyrażająca prezesowi ZZK, tow. Kuryłowiczowi, **wotum zaufania** za stanowisko, zajęte w obronie interesów kolejarzy, zarówno wobec rządu i Sejmu, jak i na kongresie PPS.

Tow. Kuryłowicz jest członkiem klubu PPS, tego klubu, o którym pisze świstek „opozycyjny“, że jakoby „godzi w interesy pracowników państwowych“.

Tymczasem nasi kolejarze stwierdzają, że tow. Kuryłowicz, członek klubu PPS, broni na gruncie partji postulatów kolejarzy swobodnie i bez żadnej przeszkody.

Uchwałą swą kolejarze krakowscy **kłamliwe brednie „opozycji“ przygwoździli odrazu na gruncie, na którym się one zrodziły...** Kcz.

—ooo—

Prezydjum ZZK u ministra kolei

Przedstawiciele prezydjum Związku zawodowego kolejarzy tow. pos. Kuryłowicz tudzież wiceprezesi tow. Kozłowski i Maksamin, odbyli d. 12 bm. z min. kol. p. Chądzyńskim, dłuższą konferencję, na której przedstawili wszystkie aktualne postulaty, tudzież skargi prac. kol., oświetlając jasno i otwarcie nastroje, jakie obecnie wśród kolejarzy panują. Delegaci poruszyli przedewszystkiem **sprawę redukcji** i popełniane przytem nadużycia, domagając się, by tym praktykom administracji kol., jątrzącym coraz bardziej i tak już wzburzone umysły, czemrychlej położono koniec.

Minister w odpowiedzi oświadczył, że **nie wydawał absolutnie polecenia redukcji** ani też min. kolei żadnych nie rozsyłało dyrektyw. Minister jest zdania, że należałoby raczej — w razie potrzeby — redukować dni pracy, ażeby pracowników nie usuwać z kolei. Sprawa cała wymaga zastanowienia. Co do popełnianych przy redukcji nadużyć (obniżanie pracownikom stanowiska i płacy), minister zbada i zarządzi, co potrzeba.

W związku z powyższem poruszono **sprawę umowy emerytalnej dla nieetatowych.** Minister oświadczył, że czyni, co możliwe, by załatwienie tej ustawy przez Sejm, przyśpieszyć.

Z kolei poruszyła delegacja postulaty, zawarte w memorjale ZZK, wręczonym ministrowi na pierwszej u niego konferencji ze Związkami kol. (pragmatyka, nowela do ust. emeryt., dodat. nocne, premje przetokowe, umundurowanie, godz. kilometr. i t. d. W odpowiedzi komunikuje minister, że polecił już, by w budżecie na rok 1926, **podwyższono pozycje na umundurowanie i dodatki nocne;** dalej zarządził, by obecne normy godz. kil. i premji przetokowych odpowiednio przerobiono, turnusy służb. muszą być dostosowane do ustawy o 8-godz. dniu pracy. Co do pragmatyki minister pragnąłby ostatecznie ustalić, jaki ma ona mieć charakter.

Na zażalenie delegacji, że wielu spraw poruszanych przez Związek ministerjum albo nie załatwia, albo też o załatwieniu ich Związku nie zawiadamia, przyrzekł minister wydać stosowne polecenie.

Wreszcie poruszyła delegacja z naciskiem **prześladowania polityczne kolejarzy,** jakie szczególnie na Pomorzu mają miejsce. Każdego prawie wybitniejszego działacza Związku, jeżeli w dodatku pracuje w PPS, oskarża policja przed władzami kol. o „działalność antypaństwową“ i domaga się ich wydalenia, jakkolwiek są to ludzie nieposzlakowani. Niektórych już istotnie wydalono. Delegacja żądała, by minister usunął te praktyki, gwałcące konstytucję i zatruwające stosunki na kolei. Żądaniu delegacji przyrzekł minister uczynić zadość.

Autokefalja mahometańska

WYBRANY NACZELNY MUFTI ZABIEGAĆ MA O DOCENTURĘ JĘZYKÓW WSCHODNICH W WILNIE

W końcu ubiegłego roku delegaci gmin mahometańskich w Polsce uchwalili na zjeździe w Wilnie „autokefalję“ czyli niezależność swojego kościoła na terenie Polski i na stanowisko naczelne muftiego (za czasów rosyjskich podlegali muftiemu, mającemu siedzibę na Krymie) wybrali dr. J. Szynkiewicza, uczonego, zajmującego się językami wschodniemi. Dr. S. oddawał się dotąd studjom w zakresie swej specjalności w Berlinie.

Jeden z korespondentów berlińskich tak charakteryzuje wybrańca na głowę kościoła polsko-mahometańskiego:

„W północnej dzielnicy miasta, w Moabicie, zamieszkuje dr. Szynikewicz skromny pokoik na IV piętrze. Wnętrze zawalone książkami i rękopisami; na stole nieodłączny koran. Dr. Jakób Szynkiewicz jest Tatarem czystej krwi: szerokie czoło, występujące kości policzkowe, ciemna cera i czarny obwisły wąs udawadniają mongolską rasę. Liczy 42 lata wieku i pochodzi z powiatu baranowieckiego. Język polski zna dobrze, ale brak mu jeszcze należytej wprawy w mowie potocznej. Specjalnie zajmuje się językoznawstwem wschodniem. Zna wszystkie odmiany tureckiego, perski i arabski, pozatem mówi po rosyjsku, niemiecku, francusku i angielsku. Studja naukowe rozpoczął jeszcze przed wojną w Petersburgu, a ukończył je w ubiegłym roku w Berlinie, gdzie przebywał sześć lat na uniwersytecie. Doktorat uzyskał za pracę „Syntax der alttürkischen Sprache“, do której posłużyły mu rękopisy z roku 310 p. Chr., badane przez niego w londyńskiem Britisch-Muzeum“.

Mahometanie, jak zresztą widać z tego wyboru człowieka nauki i wiodącego dotąd świecki tryb życia, nie uznają odrębnego stanu duchownego. — Według ich pojęć każdy muzułmanin, biegły w Koranie i zdolny go komentować, może spełniać funkcje duchowne.

Z Wilna donoszą, że dr. Szynkiewicz niebawem się tam przesiedli i że zamierza starać się o docenturę języków arabskiego i tureckiego na uniwersytecie wileńskim, przyczem podnosza, że wobec konieczności ożywienia stosunków handlowych Polski ze Wschodem tego rodzaju katedra przydałaby się bardzo.

Tatarzy polscy, z których pochodzi i obecny mufti, są potomkami tatarskich osiedleńców, których sprowadził był na Litwę, jako żywioł bitny, w. książę Witold, brat Władysława Jagiełły. Liczba jednak tych Tatarów, których w XVII wieku liczono jeszcze w całej Rzeczypospolitej do 100.000, zmalała z biegiem czasu. Obecnie w granicach Polski (po odpadnięciu części ich siedzib do Litwy kowieńskiej, a zwłaszcza do Rosji) liczba Tatarów nie wiele przewyższa wedle obliczeń p. Cz. Jankowskiego — 2000 dusz.

Nagle, zza rogu prochowni ukazał się sierżant z paroma żołnierzami. Buszman oprzytomniał i ucichł, ale już było zapóźno.

— To ty śpiewasz na posterunku? — jadowicie zasyczał stary zupak niemiecki. — O bombach śpiewasz, bolszewiku, myślisz, że nie rozumiem?

W miesiąc później stanął Mordka przed sądem. Dowiedziono mu śpiewanie piosenek bolszewickich w czasie pełnienia służby. Nawet z adwokat z urzędu był przekonany, że zwolennik Szulmana i sam Szulman byli bolszewikami. Jakże z bombą! Nie pomogły nieudolne tłómaczenia się „Kafra“, którego wielokrotnie i surowo karcił przewodniczący sądu za ciągły, jakoby „sardoniczny“ uśmiech. Kto wie, może i rzeczywiście Buszman śmiał się wobec sądu nie tylko wykrzywioną połową twarzy, lecz całym sercem, które skurczyło się wtedy bardzo — i już na zawsze! Pozatem zresztą w pełnym osłupieniu słuchał wywodów prokuratora Rzeczypospolitej i wysłuchał wyroku ciężkiego więzienia...

Sprawiedliwości stało się zadość. Ale Nemezis kodeksowa sięgnęła głębiej niż przypuszczały jej wykonawcze dłonie. Buszman nie tylko „nawrócił się“ po odbyciu kary i wytępił w sobie wszelkie „bolszewiskie“ myśli i uczucia. Dziś jest znowu kantorem w najbardziej prawowiernej sekcie, i nie tylko śpiewa, ale i komponuje w natchnieniu nienawiści straszliwe przekleństwa, przed któremi ulękłby się Ezechiel biblijny. Nieszkodliwa zabawa! Czas wyrównać musi tak lub inaczej, współżycie ras i narodów w Polsce. Tam, gdzie ścierają się wielkie podłości i wielkie złodziejstwa — niema miejsca na drobiazgi, na jubilerską delikatność wobec cierpienia. Jedno lub tysiąc zdeptanych i znieważonych serc nie zaważy na szali dziejów... konkurencji. Ale już idą inne dzieje! Bliskie, nieznane i groźne! Może lepsze będą, a może tylko... ostatnie!

Walka z bezrobociem

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH

We czwartek, pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej, tow. B. Ziemięckiego, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych ministerjów, w celu ustalenia planu zatrudnienia bezrobotnych w ramach działalności poszczególnych resortów. Jako zasadnicze punkty dyskusji były rozważane sprawy: **zamówień rządowych robót inwestycyjnych, rządowych i samorządowych oraz ruchu budowlanego.** Omawiana konferencja była wstępem do dalszych narad w sprawie zwalczania bezrobocia.

OSZCZĘDNOŚCI W FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Komisja organizacyjna Zarządu głównego funduszu bezrobocia przyjęła wniosek dyrekcji funduszu bezrobocia w sprawie **zredukowania ilości zarządów obwodowych** funduszu bezrobocia z 52 do 30, przyczem nie jest to jeszcze ostateczna liczba, albowiem dyrekcja w dalszym ciągu dążyć będzie do jej redukcji. Omawiana redukcja **nie odbije się ujemnie na akcji wydawania zapomóg.** Na miejscu kasowych zarządów obwodowych pozostaną ekspozytury. Pozatem wszystkie sprawy, dotyczące przyznawania zasiłków i ich wypłacania, załatwiane będą, jak dotąd, przez lokalne instytucje zastępcze (związki komunalne, Kasy chorych etc.). Zarządzenie to pociągnie za sobą **poważną redukcję dotychczasowych wydatków.**

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

O REGULACJĘ GŁODOWYCH PŁAC ROBOTNIKÓW HUTY CYNKOWEJ

W piątek 15 bm. odbyła się w Związku przemysłowców w Krakowie konferencje porozumiewawcza delegatów robotników huty cynkowej w Trzebini z przedstawicielem tej firmy i sekretarzem Związku przem. p. dr. Salpetrem, który w bardzo długiem nierzeczowem przemówieniu starał się przekonać del. rob. o niemożliwości podwyższenia płac, bo „świadczenia socjalne są za wysokie, za krótki dzień roboczy, za wysoka stopa procentowa pożyczek i za wysokie podatki", (firma ta została ukaraną za fałszywe wykazy podatkowe). Pan Salpeter apelował do „uczuć obywatelskich" robotników do ratowania bankrutującego kapitału, do cierpliwości i wytrwania, ponieważ jeżeli robotnicy będą obstawać przy żądaniu podwyżki płac, to usiłowania oszczędnościowe państwa gotowe się nie udać. Odpowiednią odprawę p. Salpetrowi dał sekr. metalowców tow. Węglowski i delegaci robotników. Tow. Węglowski wykazał, że płace robotników w hucie są tak niskie, że nie wystarczają na najprymitywniejsze potrzeby, że wyzysk pracy przechodzi wszelkie granice możliwości. Hutnik za swą ciężką i szkodliwą dla zdrowia pracę otrzymuje w najlepszym razie 5'60 zł. dziennie, robotnicy w innych działach od 2 do 4'50 zł. dziennie. Przemysłowcy przy każdej sposobności powołują się na ciężary świadczeń socjalnych, podatkowych itp., tymczasem pensje dyrektorów są tak wysokie, że jeden z nich płaci tytułem podatku osobisto- dochodowego ponad 1800 zł. Te właśnie płace dyrektorów podrażają koszta produkcji i są powodem bezwzględnego wyzysku robotników.

Dodać należy, że huta cynkowa w Trzebini, mimo ciężkich warunków w przemyśle, nie przechodzi kryzysu. Przedsiębiorstwo to pracuje całą siłą pary, przed kilku tygodniami uruchomiło nowy piec cynkowy. Produkcja natychmiast idzie w świat za drogie pieniądze, konjuktura jest jak najlepsza, przeto żadne wykręty nie usprawiedliwiają wyzysku robotników. P. dyr. Sonannemu radzimy nie chować się za plecy Związku przemysłowców i swych inżynierów, bo ci swem postępowaniem mogą oddać niedźwiedzią przysługę przedsiębiorstwu.

Akcji robotników nie spuścimy z oka, a w odpowiednim czasie zajmiemy się też konsumem fabrycznym. Robotnikom radzimy zerwać z konsumem fabrycznym jak najprędzej. Własne kooperatywy winny bronić trzebińskich robotników przed wyzyskiem handlarzy i od zależności od kapitalisty.

Sekretarjat metalowców.

Sprawy partyjne

—o—

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PARTYJNE W KRAKOWIE

W piątek 15 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie partyjne PPS w Krakowie, zwołane dla załatwienia bieżących spraw partyjnych i dla wyboru sądu partyjnego. Zebraniu przewodniczył tow. Przybyś, sekretarzował tow. Mieczysław Bobrowski.

Tow. poseł dr. Bobrowski zdawał sprawę z akcji Rady Robotniczej i Rady Związków zawodowych w sprawie bezrobocia, uzupełniali wywody tow. posła Bobrowskiego tow. Ziller i tow. Wohnout.

Po dyskusji, w której zabierali głos tow. dr. Rosenzweig, Jaroszewski, Pilichowska, redaktor Feldman, Mieczysław Bobrowski, Ścibor, Rejman, dr. Kropatsch i inni, zgromadzeni dokonali jednogłośnie wyboru sądu partyjnego w osobach: tow. senator **Englisch**, tow. red. **Feldman**, tow. **Pankiewicz**, tow. **Packan** i tow. **Marszałek jako sędziowie**, tow. **Laszczyk**, tow. dr. **Kropatsch**, tow. **Towpasz**, tow. **Moszczak** i tow. **Karton jako zastępcy.**

* * *

Towarzysze sędziowie oraz zastępcy proszeni są o przybycie w **poniedziałek 18 bm.** o godzinie 6 wieczorem do redakcji „Naprzodu" celem ukonstytuowania się.

Wiadomości polityczne

—o—

ROKOWANIA O NOWY RZĄD W NIEMCZECH

Jak podają berlińskie pisma, rokowania kanclerza Luthera z przedstawicielami partji w sprawie utworzenia nowego gabinetu posunęły się naprzód. Sprawa ministra spraw wewnętrznych i ministra Reichswehry nastręcza w dalszym ciągu trudności wywołując namiętną polemikę w pismach umiarkowanych. Pisma demokratyczne protestują przeciw oddaniu teki spraw wewnętrznych ludowcom albo osobistości politycznie bezbarwnej. — „Vossische Zeitung" daje do zrozumienia, że objęcie teki spraw wewnętrznych przez osobistość zbliżoną do prawicy zmusiłoby demokratów do powstrzymania się od udziału w gabinecie.

SPOTKANIE CHAMBERLAINA Z BRIANDEM

„Times" podaje, że Chamberlain zatrzyma się w powrocie z Włoch w Paryżu celem spotkania się z Briandem. Rządy francuski i angielski pragną dojść do porozumienia w sprawie konferencji rozbrojeniowej oraz innych problemów, któremi zajmuje się Liga narodów.

WALKA O SANACJĘ FINANS. WE FRANCJI

Po wysłuchaniu wyjaśnień Brianda i Doumera komisja finansowa Izby postanowiła przystąpić ponownie do rozpatrywania projektu rządowego.

STANY ZJEDNOCZONE ZBLIŻAJĄ SIĘ DO LIGI NARODÓW

Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił sekretarjat Ligi narodów, iż gotów jest przesłać mu teksty wszystkich traktatów względnie układów międzynarodowych zawartych przez Stany Zjednoczone z tem zastrzeżeniem, że Liga narodów będzie mogła je ogłosić, nie rejestrując ich jednak formalnie.

KRONIKA

Kraków, 17 stycznia.

Zmiana wojewody krakowskiego?

W sferach warszawskich mówią o zmianie na stanowisku wojewody krakowskiego. Zmiana ta stoi w związku z ustąpieniem p. Studzińskiego ze stanowiska wiceministra w prezydjum Rady ministrów, które to stanowisko ma być ze względów oszczędnościowych zniesione. P. Studziński miałby zostać wojewodą i to w Krakowie, gdzie przed wojną służył w starostwie.

Redukcje i remuneracje

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu wniesiono interpelację w sprawie remuneracyj wypłacanych niektórym urzędnikom. Interpelanci z klubu pracy stwierdzają, że w tym momencie, że pensje urzędników, którzy pobierają po 150 i 200 złotych są jeszcze redukowane, niektóre uprzywilejowane osoby urzędnicze mają remuneracje, sięgające od 1.500 do 2.000 zł. W szczególności fakty podobne mają miejsce w prezydjum Rady ministrów. Interpelanci domagają się wyjaśnienia tej sprawy.

Stypendja polsko-amerykańskie dla młodzieży polskiej

W prasie polsko-amerykańskiej znajdujemy informacje pochodzące od prof. Mierzwy o akcji stypendjalnej dla młodzieży polskiej, przybywającej na studja do Ameryki. Komitet stypendjalny polsko-amerykański w pierwszym roku swojego istnienia (rok szkolny 1924—25) udzielił stypendjów 9 studentom i studentkom z Polski. Na rok obecny przyznano taką samą ilość stypendjów, z czego jednak wyznaczono jedno Amerykaninowi, prof. Kelly'emu, celem ułatwienia mu studjów języka polskiego oraz literatury i historji na uniwersytecie Jagiellońskim.

Z listy tegorocznych stypendystów, którzy weszli na miejsce kolegów, którzy już powrócili do kraju, jeden (Zbigniew Zieliński z uniwersytetu lwowskiego) zwrócił na siebie uwagę władz uniwersyteckich w Baltimore i bez żadnych starań ze swej strony otrzymał od nich dodatkowo stypendjum w kwocie 300 dolarów.

Z chwilą powstania fundacji stypendjalnej im. Tadeusza Kościuszki — co już niebawem nastąpi — dotychczasowi stypendyści polscy staną się automatycznie stypendystami owej fundacji, która akcję, zapoczątkowaną przez Komitet stypendjalny rozszerzy i utrwali. Przy tej okazji p. Stefan Mierzwa pisze:

„Bardzo dużo rodaków zapytuje się, i ustnie i piśmiennie, co się staje z projektem uczczenia 150 rocznicy przybycia Tadeusza Kościuszki do Ameryki przez budowanie żywego pomnika kulturalnego w postaci funduszu naukowego. Ponieważ nie mogłem na wszystkie pytania odpowiedzieć, niech mi będzie zatem wolno odpowiedzieć ogólnie, że projekt ten wcale nie upadł. Odwrotnie, praca organizacyjna w kierunku urzeczywistnienia tego projektu postępuje w szybkiem tempie i widoki są jaknajlepsze. Aby pozyskać do współpracy niektórych wpływowych Amerykanów, którzy się tą sprawą zainteresowali, lecz przystąpili pod poniższym warunkiem, niżej podpisany uwolnił się od wszelkiej pracy akademickiej na cały rok i poświęci swój czas właśnie dla sprawy wprowadzenia w życie projektu utworzenia żywego pomnika kulturalnego im. Tadeusza Kościuszki. Szczegóły będą ogłoszone niezadługo."

Polacy na Dalekim Wschodzie

Onegdaj w sali „Klubu Społecznego" wystąpił Tadeusz Szukiewicz z gorącym apelem o pomoc dla wychodźców polskich i polskich wygnańców na Dalekim Wschodzie. Jak ze słów prelegenta wynika, polska placówka w Charbinie żywot swój liczy już na dni. A zaznaczyć trzeba, że po rozwiązaniu japońskiego stowarzyszenia dla niesienia pomocy wychodźcom polskim, jest placówka w Charbin jedyną podporą ducha polskiego i jedyną tarczą dla polskiego mienia na Dalekim Wschodzie. Nie trzeba zapominać, że placówka ta wydaje dziennik, który słowo polskie niesie do najdalszych nawet krańców Wschodu, docierając do jednostkowych ugrupowań, dla których jest jedynym łącznikiem z Polską, — ochroną przed wynarodowieniem.

Nie wątpimy, że krzyk prelegenta o pomoc odbije się głośnem echem wśród Polaków ze wszystkich zakątków rozległego państwa naszego i że wielu pospieszy z drobnym datkiem, czy to w postaci prenumeraty tygodnika charbińskiego.

Więc jeszcze raz podnosze za prelegentem krzyk o pomoc dla polskiej placówki w Charbin.

Ign. S.

Zatrudnienie bezrobotnych w Krakowie

Wyniki akcji krakowskiej Rady Robotniczej i Rady Związków Zawodowych

Onegdaj donosiliśmy o konferencji, jaka odbyła się w krakowskiej dyrekcji robót publicznych w **sprawie złagodzenia bezrobocia na terenie województwa krakowskiego i w samem mieście.** Jak wiadomo, na konferencji tej **uchwalono zażądać od min. skarbu kredytów w wysokości 3,800.000 zł. na podjęcie najkonieczniejszych robót** w dziale architektoniczno-budowlanym w samym Krakowie.

Jak się obecnie dowiadujemy, **konferencja ta zwołana została na skutek zarządzenia min. robót publicznych,** które poleciło przez wysłanych na tę konferencję swoich delegatów, by krak. dyr. rob. publ. przedłożyła ministerstwu, czy, gdzie i **jakie roboty ze względu na zatrudnienie bezrobotnych można rozpocząć i jakich na te prace potrzeba kredytów.** Wobec tego polecenia dyrekcja powzięła wspomnianą uchwałę, tem więcej, że — jak słychać,

MIN. SKARBU PRZYZNAŁO MIN. ROB. PUBL. DODATKOWY KREDYT W WYSOKOŚCI 8 MILJONÓW ZŁOTYCH

na roboty architektoniczno-budowlane, a **4 miljony zł. na drogowo-mostowe i wodne,** uwzględniając w pierwszym rzędzie Łódź, potem zagłębie węglowe, Warszawę, a na końcu **Kraków.** Spodziewać się zatem należy, że żądaną stosunkowo niewielką, a konieczną kwotę kredytową Kraków otrzyma, by jeszcze w okresie zimowym móc podjąć roboty wewnętrzne budowlane.

WPŁYW ROBÓT PAŃSTWOWYCH NA KWESTJE BEZROBOCIA MA ZNACZENIE DECYDUJĄCE,

skoro się zważy, że w ubiegłym roku w samym dziale budowlanym **zatrudnionych było około 700 murarzy i tyleż rzemieślników.** Robotnicy ci dzisiaj znajdują się bez zajęcia, a to po pierwsze z powodu wyczerpania kredytów, a następnie z powodu warunków atmosferycznych.

Kwotę 800.000 zł. zażądano na wykończenie wewnętrznych robót w następujących objektach: baraki kliniki prof. dra Piltza, Collegium minus, iuridicum, Nowodworskiego, Bibljoteka Jagiellońska, ogród botaniczny (palmiarnia i szklarnia), **rozbudowa ogrodu studjum rolniczego U. J. na Prądniku Czerwonym** (wykończenie sal doświadczalnych i wykładowych), **oraz instytut geograficzny** (dawny arsenał ul. Grodzka).

Reszta kwoty w wysokości 3.000.000 zł. ma być **użyta na dalszą budowę kliniki ginekologicznej U. J. i Akademji górniczej.** Na wewnętrzną wyprawę sal parterowych i I. piętra kliniki ginekologicznej, które oddawna wybudowane, obecnie zagrożone są zniszczeniem, potrzeba około półtora miljona zł. Dalsze prace około tej kliniki rozłożone są na lata 1927 i 1928, w których to latach dopiero wykończone zostaną sale II. i III. piętra wobec powolnego wydzielania kredytów, zwłaszcza teraz przy ciężkiej sytuacji finansowej.

Również i wewnętrzne prace około gmachu Akademji Górniczej wymagają kredytu w wysokości około 1,500.000 złotych, gdyż same roboty stolarskie obliczono na 300.000 złotych, ślusarskich 146 tysięcy zł., kamieniarskie 100.000 zł., szklarskie 45 tys. zł., instalacje elektryczne, gazowe, wodociągowe itp. 380.000 zł., kanalizację i drenaż 48.000 zł. i roboty murarskie 500.000 złotych.

Po uzyskaniu tych kredytów wspomniane prace będzie można podjąć już teraz, gdyż są to roboty wyprawne wewnątrz budowanych gmachów.

Z zestawienia z r. 1925 wynika, że dyr. rob. publ. w Krakowie w roku tym wydała 5 i pół miljona na roboty w dziale architektoniczno-budowlanym, 2 miljony w dziale drogowo-mostowym, odbudowując i budując nowe mosty w łącznej ilości 35 mostów o rozpiętości od 40 do 250 metrów, dalej 3 miljony w dziale wodnym, oraz 2 miljony na regulację Wisły Ilość zatrudnionych we wszystkich tych działach robotników wynosi 7000.

BUDŻET KRAK. DYR. ROB. PUBL. W R. 1925 WYNOSIŁ 11,5000.000 ZŁOTYCH

z czego 10 procent zaledwie użyto na koszta administracyjne I i II instancji. Prace ubiegłego roku wykonała dyrekcja przy pomocy 65 inżynierów, podczas gdy przed wojną rozporządzała do tych prac 108 inżynierami.

W PROGRAMIE NA ROK BIEŻĄCY JEST BUDOWA SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE

i okręgu, **wzniesienie pałacu sprawiedliwości i więzienia w Krakowie,** które obecnie wygląda jak ruina, a nawet jedno skrzydło więzienia ze względu na niebezpieczeństwo runięcia musiano całkowicie opróżnić. Na dalszym planie są prace drogowo-mostowe i wodne.

* * *

Przyznanie dla ministerstwa robót publicznych dodatkowego kredytu w wysokości 8 miljonów zł. na roboty architektoniczno-budowlane, oraz 4 miljonów na roboty drogowo-wodne, **jest rezultatem zabiegów tow. ministra Jędrzeja Moraczewskiego,** objęcie zaś planem zamierzonych robót **województwa krakowskiego,** należy uważać na **rezultat akcji wszczętej przez krakowską Radę Robotniczą PPS i Radę związków zawodowych,** oraz ostatniej interwencji na rzecz bezrobotnych tow. posłów **Dra Bobrowskiego, Dra Marka i sen. Englischa** u p. premjera Skrzyńskiego i tow. ministrów Moraczewskiego i Ziemięckiego.

Aresztowanie p. Młynarskiego brata wiceprezesa Banku polskiego

Jak się dowiadujemy, przed kilkoma dniami nadszedł do władz policyjnych w Krakowie, nakaz sędziego śledczego z Warszawy **aresztowania Michała Młynarskiego pod zarzutem wielkich sprzeniewierzeń i oszustw.** Organa policyjne, śledząc za Młynarskim, otrzymały drogą poufną wiadomości, że w tych dniach przybył on do Krakowa celem załatwienia pewnych transakcyj w jednym z banków i że ma wyjechać niebawem do Lwowa. Komisarz policji dr. Kobiela **aresztował Młynarskiego wczoraj** w południe w kawiarni Teatralnej, w chwili gdy Młynarski płacił rachunek i wybierał się z walizką na dworzec celem wyjazdu do Lwowa.

Jak słychać, **Michał Młynarski, brat wiceprezesa Banku Polskiego, był prokurentem** wielkiej spółki dla eksploatacji lasów w Werhomli koło Nowego Sącza. Spółka zawarła kontrakt z wojskowością o dostawę wielkich ilości drzewa. Kontrakt z ministerstwem spraw wojskowych podpisał imieniem spółki Młynarski, pobierając równocześnie przez Bank Polski znaczną zaliczkę. Mimo upływu terminu dostawy, spółka nie wywiązała się z zobowiązania, narażając skarb państwa na szkodę w wysokości 60.000 zł.

Nadto, jak słychać, **Michał Młynarski pobrał z Banku Polskiego kwoty nieustalonej dotąd wysokości na inne cele dzięki temu, że brat jego jest wicedyrektorem tegoż banku.**

Młynarski nie zwrócił tych pożyczek w terminie ich płatności. W aferę tę wmieszanych wiele osób z Warszawy i z Małopolski.

Młynarski będzie odstawiony do Warszawy, do dyspozycji sędziego śledczego. Afera ta zakrawa na wielki skandal, tym razem w Banku Polskim.

Afera aresztowanych dyrektorów banku

Dotychczasowe śledztwo w sprawie afery dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie doprowadziło do punktu przełomowego. — **Wszyscy już niemal świadkowie dowodowi zostali przesłuchani, w tem 65 zredukowanych urzędników Polskiego banku przemysłowego. Sąd oddał już księgi** bankowe do zbadania dwom rzeczoznawcom zaprzysiężonym.

W toku śledztwa wyszły na jaw ciekawe szczegóły odnośnie do stosunków panujących w krak. oddziale Polskiego banku przemysłowego. Jak się okazuje, **w banku tym był zakorzeniony system protekcyjny, urzędnicy kwalifikowani nie awansowali i pod względem wynagrodzenia byli stale upośledzeni, a poparciem Rady nadzorczej i dyrekcji banku cieszyli się jedynie ci urzędnicy, którzy wykonywali ślepo polecenie Filippiego.** Wskutek niskich poborów wybuchały w Banku co pewien czas strejki urzędników, z których ostatni w r. 1923 trwał 3 tygodnie.

WICEPREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO CYWILNEGO W KRAKOWIE został mianowany sędzia sądu apelacyjnego dr. Franciszek Wajda, w miejsce przeniesionego do Wadowic na stanowisko prezesa sądu dr. Schwarzenberg-Czernego.

Zniżka cen pieczywa

Województwo po wysłuchaniu magistratu, Izby handlowej i przemysłowej, oraz Stowarzyszeń prze mysłowych piekarzy ustaliło od dnia 18 stycznia br aż do odwołania w myśl § 51 ust. przem. następujące ceny maksymalne pieczywa:

Za 1 kg. chleba żytniego jasnego 65% 40 groszy, ciemnego 33 groszy, 1 bułka zwykła, o wadze 4 dkg. 3 gr., 1 bułka wiedeńska i rożek o wadze 4 dkg 4 grosze.

W sklepach spożywczych (poza piekarniami) — wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 gr., a na 3 bułkach 1 grosz więcej.

Sensacyjne wykrycie fabryki powielania banknotów dolarowych

„Inżynier“-czarownik — aresztowany jako „twórca“ fabryki

Od dłuższego czasu dochodziły policję krakowską wiadomości, że po mieście grasuje wyrafinowana szajka oszustów dolarowych. Szereg pośredników wykorzystując łatwowierność posiadaczy dolarów zwabiał wiele osób do

TAJEMNICZEGO LABORATORJUM PRZY ULICY LUBELSKIEJ,

gdzie głośny

ODKRYWCA „INŻYNIER“ Z AMERYKI

łokonuje specjalną metodą powielania banknotów.

W laboratorjum tem pracował ów „inżynier“ przy pomocy „asystentek“, **rozporządzając skomplikowaną maszynerją.** W pokoju urządzona była **fabryczka zaopatrzona w szereg baterji z przewodami elektrycznemi, baseny z wodą, oraz oryginalne przyrządy do powielania;** na stole stały flaszeczki z płynami, a na osobnej półce ułożone były

PŁYTY KAMIENNE Z RYSUNKAMI BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

Fabrykacja duplikatów przeprowadzana w oczach klijentów miała polegać na przepuszczaniu oryginalnego banknotu przez całą maszynerję i uzyskiwaniu w ten sposób duplikatu, wiernej odbitki banknotu dolarowego. „Inżynier“ po włożeniu banknotu dolarowego do maszyny puszczał w ruch motorek elektryczny, a

GDY WODA POCZĘŁA KŁĘBIĆ SIĘ W BASENIE,

asystentka podawała płyty, które miały ułatwić proceder powielania. W pewnym momencie „inżynier“ zatrzymywał motor, a zaglądnąwszy do **maszyny,** z której duplikat miał wyjść, **konstatował z przerażeniem, że banknot dolarowy pod wpływem zbyt silnego działania prądu uległ zniszczeniu.**

Naturalnie

POD ADRESEM ASYSTENTKI PADAŁY SŁOWA OSTREJ WYMÓWKI

za nieostrożność, a dla złagodzenia poszkodowanego klijenta **inżynier wydawał pokwitowanie, zobowiązując się do zwrotu banknotu w umówionym terminie.** Po wyjściu klijenta, **„inżynier“ wyjmował banknot ze specjalnej przegródki, zadowolony z oszustwa.**

W ten sposób

NACIĄGNAŁ ON LUDZI NA PRZESZŁO 1000 DOLARÓW.

Poszkodowani, obawiając się następstw karnych nie donosili władzy o sprawkach „magika“, dopiero przypadek naprowadził policję na ślady oszustwa dolarowego.

POLICJA WKROCZYŁA DO MIESZKANIA FABRYCZKI DOLAROWEJ

w tej właśnie chwili, kiedy maszyna była w pełnym ruchu, a klijent oczekiwał podwojenia dolara.

Magikiem, a właściwie sprytnym oszustem jest Józef Ziegler, tytułujący się nieprawnie inżynierem, a właściwie będący z zawodu cukiernikiem z Bochni. **Ziegler dłuższy czas przebywał w Ameryce,** gdzie widocznie nauczył się sprytnych oszustw. Przed rokiem powrócił do Krakowa i zamieszkał przy ul. Lubelskiej na Krowodrzy.

Śledztwo w sprawie sensacyjnej tej afery prowadziła wczoraj policja przez cały dzień. Są pewne dane na podstawie skonfiskowanych klisz, że prócz oszustwa

UPRAWIAŁ ZIEGLER FAŁSZOWANIE DOLARÓW,

które następnie puszczał w obieg **przy pomocy pośredników.** Falsyfikatami temi zaspakajał także poszkodowanych klijentów, którzy dopominali się o zwrot dolarów na podstawie otrzymanych kwitów przy zniszczeniu banknotów.

W związku z tą sprawą ma nastąpić szereg aresztowań, przedewszystkiem pośredników Zieglera, oraz jego asystentek.

Echa tajemniczej tragedji przy ul. Michałowskiego

Nieszczęśliwa ofiara zmarła w szpitalu

Swojego czasu donosiliśmy o tajemniczym zamachu samobójczym, popełnionym w mieszkaniu dra Chmielowskiego przy ul. Michałowskiego. **Ofiara zamachu Jolanta Issepi, urzędniczka prywatna, przewieziona została wówczas do szpitala, gdzie przesłuchana przez policję odmówiła wszelkich wyjaśnień co do motywów czynu. Wskutek odniesionej rany postrzałowej w okolicy serca, po czterotygodniowej męczarni zmarła nieszczęśliwa w piątek wieczór.** Akta całej sprawy znajdują się jeszcze na policji, gdyż ma być obecnie **ponownie przesłuchany dr. Chmielowski.**

—o0o—

REDUTA PRASY, urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich, odbędzie się 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. W dniu dzisiejszym komitet ustalił szczegółowy program tej reprezentacyjnej zabawy.

BUDOWA MOSTU PROWIZORYCZNEGO DLA PIESZYCH, oraz lekkich pojazdów na Wiśle w przedłużeniu ul. Krakowskiej jest na ukończeniu. Dnia 15 bm. została ukończona konstrukcja mosiąca mostu, poczem przystąpiono do układania pomostu. Próba wytrzymałości mostu będzie dokonana około 25 bm., oddanie zaś mostu do publicznego użytku nastąpi z końcem bm. Budowa mostu rozpoczęła się z powodu braku zamówionego materjału drzewnego dnia 2 listopada roku zeszłego, po poprzedniem przeprowadzeniu rozbiórki starego mostu i dokonaniu wzniesienia rusztowań.

Przy budowie zatrudnionych jest przeciętnie 100 do 120 robotników, w tem 40% kwalifikowanych. Robotnicy krakowscy pomimo, że prac swych dokonywali w ciągu zimy, wywiązali się doskonale z zadania.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 10—16 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 14 (w tem 2 obce) na dyfterję 2 obce, na odrę 25, na mumps 7, na koklusz 3, na dur brzuszny 3 (w tem 1 obca), na zapalenie opon mózgowych 1, na ospę wietrzną 1.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma p. komendanta policji państwowej województwa krakowskiego, upraszam po myśli § 19 ustawy druk. o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu pod tytułem „Posterunkowy 488 bije małoletniego bezrobotnego“, zamieszczonego w Nrze 291 czasopisma „Naprzód“ z daty Kraków, piątek 18 grudnia 1925. „Nieprawdą jest, aby w czasie rozmowy post. 488 uderzył Flamenhafta parokrotnie w twarz i skopał go po brzuchu. Nieprawdą jest również, by sekundował mu w tem cywilny funkcjonarjusz, znajdujący się w tej chwili w kancelarji. Prawdą jest natomiast, że Flamenhaft tak podczas spisywania protokołu jak i po spisaniu tegoż zachowywał się krzykliwie i natarczywie, że nie chciał opuścić Komisarjatu, wobec czego został siłą przez post. 488 usunięty, a cywilny funkcjonarjusz był tylko świadkiem zajścia“. Prokurator przy sądzie okręgowym: Podpis nieczytelny.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. Chyla Franciszek, zamieszkały w Nowej Wsi Szlacheckiej, zgłosił że w sierpniu 1925 r. wyjechała do Krakowa jego córka Franciszka lat 18, celem objęcia obowiązków służbowych i od tej pory ślad za nią zaginął. Zaginiona jest wzrostu średniego, twarz okrągła, włosy ciemne blond, dobrze zbudowana, ubrana w żakiet damski i buciki czarne sznurowane wysokie.

„ZABEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA“ odczyt pod powyższym tytułem wygłosi **dr. Adam Müller,** w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. we czwartek 21 bm. o godz. **7 wieczór. Odczyt urządzony jest staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Wstęp wolny. Wszyscy bezrobotni powinni we własnym interesie przybyć na ten odczyt.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych „Betlejem polskie“, które jeszcze tylko dwukrotnie grane będzie w bieżącym sezonie, wieczorem powtórzenie „Don Juana“ Rittnera z p. Brydzińskim, która to sztuka oprócz dzisiaj ukaże się jeszcze tylko dwukrotnie, tj. jutro i we czwartek. We wtorek ze względu na rozpoczynający się niebawem urlop p. Brydzińskiego poraz ostatni „Tajfun“ Lengyela. We środę odbędzie się przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych, na którem powtórzona będzie komedja Edmunda Guiraud'a „Kobieta...“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej. — We czwartek popołudniu przedstawienie szkolne „Trójka hultajska“. W piątek ze względu na koncert Ady Sari przedstawienia niema. W sobotę wchodzi na repertuar komedja Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość“. Komedję wystawia p. Jednowski. Jedną z najbliższych nowości będzie komedja Melchjora Lengyela „Bitwa pod Waterloo“.

Z TEATRU BAGATELA. Farsza „Pan naczelnik to ja“, powtórzoną zostanie dzisiaj w niedzielę o godzinie 8 wieczorem oraz jutro w poniedziałek, w wykonaniu pp. Wernicz, Zbuckiego Heniowskiego, Brandta, Kostrzewskiego, Chełmirskiego, Treszczyńskiej, Kolwasa, Maleckiego Billiżanki i Kosińskiej. Dzisiaj w niedzielę po południu poraz ostatni farsa amerykańska „Potaż i Perlmutter“.

OPERETKA NOWOŚCI. W niedzielę popołudniu „Kraków w nocy“, wieczór „Dziewczę w koszulce“. W poniedziałek „Kraków w nocy“, we wtorek „Tylko dla dorosłych“, we środę „Dziewczę w koszulce“.

KONCERT ADY SARI. Wobec przerwy, jaka nastąpiła w krakowskim ruchu koncertowym, tem większe zainteresowanie wywołała zapowiedź jedynego koncertu rozgłośnej primadonny koloraturowej p. Ady Sari (Szajerówmej), która po dwuletniej niebytności, powróciła do kraju. Przez ten czas p. Ada Sari odbyła tourne po Ameryce północnej i południowej, a w roku zeszłym dała się słyszeć po raz pierwszy w Niemczech, zdobywając odrazu także i ten teren, sensacyjnemi występami w Monachjum i Berlinie. Koncert odbędzie się w teatrze miejskim w piątek 22 bm. przy akompanjamencie prof. Wal. Walewskiego. Na program złożą się stare arje włoskie, pieśni polskie, rosyjskie i francuskie, a wreszcie najświetniejsze klejnoty repertuaru koloraturowego śpiewaczki, — wszystkie wykonane w językach, w jakich je napisano w oryginale. Bilety, na które popyt jest wyjątkowy, w kasie teatru miejskiego.

ERIKA MORINI, słynna skrzypaczka, która obecnie w Monachjum dała siedem koncertów przy doszczętnie wysprzedanej sali, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w piątek dnia 22 b. m. w Starym Teatrze. Będzie to IX (przedostatni) koncert abonamentowy. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

SZOPKA KRAKOWSKA W MIEJSKIEM MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Najbliższe przedstawienia szopki krakowskiej odbędą się dziś w niedzielę o godz. 4 i 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum ul. Smoleńsk 9. Nie słabnące powodzenie szopki zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie reżyserji p. Ludwika Strojka znakomitego recytatora i odtwórcy głównych ról.

SPORT

ZAWODY W HOCKEY W DAVOS. Zawody o mistrzostwo hockeyowe Europy na lodzie miały następujący przebieg: — Mistrz grupy pierwszej Szwajcarja w dalszym ciągu jest najpoważniejszą kandydatką do mistrzostwa Europy. Wraz z nią wejdą do finału Austrja, Czechosłowacja i Anglja. Do bardzo ciekawych zawodów należało spotkanie Polska-Włochy. Były to zawody pocieszenia, gdyż Polska została z grupy turniejowej wyeliminowana. Polska pokonała swoich przeciwników włoskich 3 : 1 (0 : 0).

—ooo—

Z zagranicy

ROZSPORTOWANY BISKUP. Nowojorski „Nowy Świat" i „Telegram Codzienny" (dwa te dzienniki złączyły się w jeden) podaje następującą wiadomość:

„Gra w piłkę nożną jest jedną z najwyższych form ćwiczeń duchowych" — powiedział biskup William T. Manning w mowie swej wygłoszonej w hotelu Astor na zebraniu „National Collegiate Athletic Association" i dodał: „Stwarza ona piękność, umiejętność panowania nad sobą, pilność, poczucie honoru — a wszystko to są zalety niezbędne dla prawdziwej męskości i kobiecości."

Biskup Manning stwierdził, że sport odgrywa tak realną i tak ważną rolę w naszem życiu, jak modlitwa i że nie wie on, dlaczego dobrze odegrana partja w polo lub piłkę nożną miałaby być mniej miłą Bogu, niż uroczyste nabożeństwo we wspaniałej katedrze.

Biskup Manning wyraził nadzieję, że w ruszach nowej katedry św. Jana Bożego znajdą się rzeźby, przedstawiające kacykl, używane do gry w polo, sławnych graczy w piłkę nożną oraz inne dowody zainteresowania sportami i atletyką."

Byłaby to iście amerykańska dekoracja kościelna.

MROZY I ŚNIEGI WE FRANCJI trwają w dalszym ciągu. Z wielu okolic donoszą o ofiarach mrozów.

TELEGRAMY

DELEGAT MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dotychczasowy delegat międzynarodowego biura pracy dla spraw emigrantów rosyjskich w Polsce p. Charpentier został przeniesiony na takiesamo stanowisko do Bułgarji. W Warszawie na miejsce p. Charpentiera objął stanowisko delegata międzynarodowego biura pracy kapitan Arnold, który w dniu dzisiejszym przybył do Warszawy i odbył konferencje z naczelnikiem wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych p. Malhomme.

EMIGRACJA SEZONOWA DO NIEMIEC

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu 14 stycznia został w Berlinie podpisany protokół polsko-niemiecki normujący tymczasowo na przeciąg roku 1926 warunki emigracji polskich robotników sezonowych do Niemiec.

NOWY KONSUL W GDAŃSKU

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur konsulowi generalnemu republiki Chile w Gdańsku p. Eyzaquirre.

NOWA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dla uproszczenia czynności biurowych i kancelaryjnych w urzędach państwowych, oraz celem poczynienia możliwie jaknajwiększych oszczędności w tych wydatkach, powołano do życia specjalną komisję międzyministerjalną. Przewodnictwo komisji objął naczelnik wydziału administracyjnego województwa poznańskiego p. Chorzelski, w skład komisji weszli: p. Fijał, starszy radca skarbowy ze Lwowa i p. Robaczewski, kierownik ekspozytury komisarjatu rządu w Warszawie. Komisja urzęduje w prezydjum Rady ministrów.

ZJAZD FRANCUSKO NIEMIECKI

Berlin, 16 stycznia (PAT). „Vorwärts" dowiaduje się że w lutym planowane jest spotkanie niemieckiego ministra spraw zagranicznych z francuskim. Przy tej sposobności uczynione będą próby załatwienia spornych kwestyj, dotyczących okupacji.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI

Fairmont, (Zachodnia Wirginia), 15 stycznia. (Pat) W tutejszej kopalni węgla nastąpiła eksplozja, z powodu której 38 górników zostało zasypanych.

Dalsze psucie szkolnictwa w Polsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" przynosi wiadomość pochodzącą ze sfer nauczycielskich o zamierzonych podobno przez ministra oświaty p. St. Grabskiego **zmianach w dotychczasowym systemie egzaminów maturalnych.** Podobno wedle zamierzeń p. Grabskiego liczba wypracowań piśmiennych zostałaby ograniczona do trzech, przyczem w gimnazjach matematyczno-przyrodniczych nie byłoby wymagane wypracowanie piśmienne z matematyki, zaś w gimnazjach humanistycznych nie byłoby egzaminu piśmiennego z łaciny. Pozatem pozostawionoby uczniom wolność wyboru pomiędzy egzaminem ustnym z literatury polskiej lub historji.

Jak jednogłośnie twierdzą, w kołach nauczycielskich, pomysły reformatorskie p. St. Grabskiego **doprowadziłyby do dalszego obniżenia poziomu wykształcenia młodzieży.**

Dalsi dygnitarze węgierscy wmięszani w sprawę fałszerstwa

Budapeszt, 16 stycznia (PAT). Dyrektor PKO Baros w ostatnich swych zeznaniach obciążył bardzo Nadossyego, podając, że Nadossy po nadejściu wiadomości o przytrzymaniu fałszerzy **starał się ukryć ich ślady.**

ARCYKSIĄŻE FRYDERYK WMIESZANY?

Paryż, 16 stycznia. „Matin" ogłasza wyciąg z pamiętnika aresztowanego w Hadze pułkownika Jankovica, wedle którego w naradach u Windischgraetza brał też udział niejaki Meier. Jak się okazuje, ów **Meier jest dyrektorem kancelarji arcyksięcia Fryderyka, ojca pretendenta do tronu Albrechta.** Fakt ten jest dowodem, że Fryderyk i Albrecht wiedzieli o fałszerstwach.

OBAWY PRZED ROZRUCHAMI

Budapeszt, 16 stycznia. Z powodu obawy zakłócenia obrad Zgromadzenia narodowego przez żywioły prawicowe prezydent ministrów Bethlen zwołał na poniedziałek naradę przywódców stronnictw.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ PROCES?

Budapeszt, 16 stycznia. Panuje tutaj opinja, że proces przeciw fałszerzom odbędzie się już w lutym.

ZAPRZECZAJĄ

Budapeszt, 16 stycznia (PAT). Konfrontacja generalnego dyrektora pocztowej kasy oszczędności Barosa i biskupa polowego Zadraveca z Rabą, zarządzona została z tego powodu, ponieważ tak on, jak też 3 aresztowani w Hadze fałszerze obciążają te obydwie osobistości. W ciągu konfrontacji z Rabą obstawali tak Baros, jak i Zadravec przy swoich pierwotnych twierdzeniach, że nie mieli nic do czynienia z aferą frankową. Baros przyznał, że prywatnie udzielił ks. Windischgraetzowi pożyczki, nie użył jednak do niej pieniędzy urzędowych.

Budapeszt, 16 stycznia (PAT). „Pesti Naplo" ogłasza wywiad z węgierskim ministrem obrony krajowej Csakym, który oświadczył, że urlop jego nie pozostaje w związku z aferą frankową, lecz był od dawna postanowiony. Wiadomość o odkryciu fałszerstwa zastała go w Konstantynopolu. Była ona dla niego niespodzianką.

OPOZYCJA PRZECIW TUSZOWANIU

Budapeszt, 16 stycznia (PAT). Wczoraj wieczorem zebrali się przedstawiciele stronnictw opozycyjnych parlamentu węgierskiego w mieszkaniu posła dr. Vaszonyiego i powzięli następującą uchwałę: „Pewne objawy wskazują na to, że między rządem a stronnictwem „czystości rasy" istnieje **porozumienie.** Z tego powodu **nie ma demokratyczna opozycja zaufania do prezydenta ministrów,** szczególnie zaś nie wierzy w szczerość jego oświadczeń i postępowania. Opozycja życzy sobie **bezwzględnych wyjaśnień** podkładu politycznego **afery frankowej**". Uchwała ta wywołała ostrą odpowiedź ze strony rządu, który ogłosił komunikat odpierający stanowczo twierdzenie opozycji jakoby między rządem i zwolennikami „czystości rasy" istniało jakiekolwiek porozumienie. Twierdzenie takie jest oszczerstwem. Komunikat zapowiada, że ci, którzy to twierdzenie rozszerzają, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W KINOTEATRACH

KINO SZTUKA: „Mały Lord" to film dla wszystkich: Dla starszych to miła spokojna lektura do poduszki, dla młodzieży dozwolona i ze wszech miar polecenia godna powiastka, cicha a nie senna, wesoła a nie rubaszna, nie naiwna lecz nie przerafinowana, wzruszająca a nie ckliwa. Ta właśnie umiejętność panowania nad formą, która gdzieś, jeśli nie w kinie najłatwiej popada w krzykliwe ekstremy w gonitwie za łatwym efektem, stanowi rzadką i wielką zaletę wiernej realizacji filmowej słynnej powieści Burnetta.

Dla wywołania pełnego konsonansu reżyserja posługuje się prostemi, nie wyszukanemi środkami, poświęcając dużo uwagi harmonji malarskiej tła, tak w rozmieszczeniu planów, jak i w wymiarze gotyckich wnętrz akcentujących znikomość osóbki małego Cedryka. Mały Pickford jako bohater gra szczerze, bez cienia manjery i stanowczo niema więcej jak 10 lat. Jako „Kochańcia" matka promienieje bezbrzeżnie tkliwą miłością dla swego amerykańskiego urwisa, t. zn. dla samej siebie. „Dziadzio-hrabia" w srogiej masce w grze powściągliwej, mistrzowsko stopniuje crescendo topniejących lochów uprzedzenia. Reszta postaci potraktowana słusznie groteskowo, lecz niemniej serdecznie. Pies jako odpowiedzialny stafaż, dostroił się do otoczenia, a jako że ani na recenzję ani na gażę nie jest łakomy dostał chyba za występ wspaniałą kość i stopę kiełbasy.

Jedyną skazą na całości stanowi ustępstwo na rzecz gustu amerykańskiej publiczności w scenie boksu rzekomego Lorda z Lordem prawowitym; można to jednak przeboleć, skoro całość jest tak piękna, wzruszająca i tak bezbrzeżnie pogodna.

S. B.

KALENDARZYKI RKS „LEGJA" oprawne w płótno ze sprawozdaniem wszystkich sekcyj i wykazem wszystkich zawodów są do nabycia w cenie 1 zł. w klubie RKS „Legja".

PRZEGLĄD LITERACKI

ORLI LOT. Wyszedł świeżo z druku zeszyt 1 i 2 (podwójny, za styczeń i luty 1926) znanego miesięcznika krajoznawczego dla młodzieży „Orli lot". Z urozmaiconej treści tego numeru na wzmiankę zasługują artykuły: Aleks. Janowskiego „Dwie Mogiły". T. Sadłowskiego: „Strony rodzinne Żeromskiego". Eug. Piotrowskiego „Lud u Reymonta". Tadeusza Sowczyka „Polska kapliczka" i „Ludowe figurki Chrystusa frasobliwego". Marjana Gotkiewicza. „Wrażenia z Orawy". Wł. Sperczyńskiego: „Miłosław". St. Niemcówny: „Z moich wędrówek do Egiptu". M. Woźnowskiego: „Czeremoszem do Żabiego". S. Krzystasiaka: „Echa wakacyjne z Białorusi". I. M.: „Ochrona przyrody" i w. in. — Zeszyt ilustrują liczne zdjęcia fotograficzne, drzeworyty (prof. S. Jakóbowskiego), a nadto jako dodatek osobny załączono 2 czysto na kredowym papierze wykonane reprodukcje wnętrza kapliczki polskiej i ołtarza Jana Szczepkowskiego na wystawie międzynarodowej Sztuk dekor. w Paryżu 1925 r. — Cena zeszytu podwójnego (32 str.) 80 gr.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

ZAOSTRZENIE NADZORU NAD BANKAMI

Warszawa, 16 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj wpłynął do laski marszałkowskiej uchwalony na wczorajszej Radzie ministrów projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 27 grudnia 1924 o wykonaniu nadzoru państwowego nad działalnością banków. Projekt powiada w paragr. 35a: Przedsiębiorstwo bankierskie, które w wykonaniu polecenia inkasuje albo otrzymuje pieniądze celem przekazania albo wypłacenia ich zlecającemu, albo osobie trzeciej, powinno kwotę tę **przechować w gotówce tegosamego rodzaju i w tejsamej ilości**, albo złożyć w banku polskim lub w instytucjach państwowych albo komunalnych, wskazanych przez ministerstwo skarbu w drodze rozporządzenia. Kwoty wskazane w ustępie I. powinny być ujawniane w księgach handlowych **odrębnie od innych rachunków**, a przeniesienie ich na inny rachunek dozwolone jest tylko na mocy pisemnego zezwolenia. Stan rachunków inkasowych i przekazowych powinien być w bilansie odrębnie wykazywany.

Paragraf dalszy nakłada za naruszenie tych przepisów **areszt do 6 tygodni, albo grzywnę do 5.000 złotych.** Tejsamej karze podlega kierownik przedsiębiorstwa, który z niedbalstwa zaniecha odpowiednich zarządzeń nadzoru.

Ustawa wchodzi w życie po upływie trzech dni od dnia jej ogłoszenia, a na obszarze województwa śląskiego w „Dzienniku śląskim ustaw".

Ten projekt ustawy ma zapobiec nadużyciom banków, które w ostatnim czasie wywołały tyle zgorszenia.

PRZEBIEG ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI

Po powrocie delegacji polskiej do Berlina, delegaci niemieccy oświadczyli 16 września 1925 r., że **wycofują swój czerwcowy projekt prowizorycznego układu handlowego**, z którego usunięto sprawy osiedlenia i ceł konwencyjnych. Jednocześnie Niemcy oświadczyli **że chcą prowadzić nadal rokowania o traktat definitywny**, któryby uregulował wymienione sprawy, przyczem zniżki celne w myśl żądania niemieckiego powinny być ustalone.

Strona polska zgodziła się przyjąć dyskusję nad życzeniami niemieckiemi, prosząc o przedstawienie sobie niemieckiej listy ceł konwencyjnych. Delegacja niemiecka poprosiła wówczas o przedstawienie sobie noweli do polskiej taryfy celnej, która była wówczas jeszcze w opracowaniu i która ogłoszono dnia 7 listopada w Nr. 113 Dz. Ustaw. Dnia 10 listopada wręczono Niemcom niemieckie tłumaczenie tej noweli i zużyli oni 3 tygodnie czasu na jej rozpatrzenie. W drugiej połowie listopada wyznaczyli delegaci niemieccy termin między 5 a 9 grudnia na wymianę list ceł konwencyjnych. **Termin ten nie był dotrzymany.** Dnia 16 grudnia oznajmili Niemcy, że wymiana list nastąpi dopiero po świętach. Dnia 19 grudnia strona niemiecka zawiadomiła delegację polską, że wymiana list nastąpi dopiero 25 stycznia 1926 r.

Rokowania uległy zatem ponownej **zwłoce i po 25 stycznia potrwają jeszcze prawdopodobnie długo, ponieważ szczegółowe rozpatrzenie list i dyskusja** nad poszczególnemi zniżkami zajmuje zawsze najwięcej czasu.

OBNIŻENIE CENY NAFTY

Syndykat naftowy obniża ceny nafty od 16 bm. o 4 złote na 100 kg. Cena składowa wynosić będzie obecnie 48 zł. za 100 kg netto loco skład w całej Polsce.

KRAKOWSKA IZBA HANDLOWA PRZECIW MORATORJUM

Na posiedzeniu w dniu 14 bm. komisja połączonych sekcyj Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie powzięła jednomyślnie następującą uchwałę: „Wobec starań jednej z poważnych korporacyj gospodarczych o odroczenie płatności wierzytelności zagranicznych krakowska Izba handlowa i przemysłowa rozważała na dzisiejszem posiedzeniu tę sprawę i doszła do jednomyślnego przekonania, iż mimo ciężkiego położenia gospodarczego **nie zachodzi obecnie uzasadniona potrzeba wprowadzenia takiego odroczenia.**

EKSPORT DO ARGENTYNY

Izba handlowa i rzemysłowa w Krakowie zawiadamia przedsiębiorstwa eksportowe okręgu, iż dotychczasowy konsul argentyński w Warszawie p. Guido Spano wyjeżdża w końcu stycznia na kilka miesięcy do Argentyny i pragnie zabrać ze sobą katalogi i próbki polskiej wytwórczości przemysłowej i rolnej. Konsul przyjmuje w konsulacie w Warszawie ul. Senatorska 35 od godziny 1 do 3.

„EKONOMISTA"

Ukazał się w druku „jubileuszowy" podwójny tom „Ekonomisty" za kwartały I. i IV. 1925 roku. Tom ten zamyka dwudziestopięcioletni okres istnienia „Ekonomisty". Po krótkim wstępie od Redakcji, zwróconym do czytelników i przyjaciół pisma, redaktor Stefan Dziewulski w artykule „Dwadzieścia pięć lat rozwoju gospodarczego ziem polskich" przedstawia główne linje rozwoju Polski od roku 1901, t. j. od założenia pisma, do chwili obecnej. W ogólnym zarysie przedstawia nam warunki gospodarcze poszczególnych dzielnic Polski z czasów zaboru oraz okresu po odzyskaniu niepodległości, kreśląc zarazem perspektywy przyszłego rozwoju ekonomicznego.

Prof. Wł. Zawadzki w artykule „O teorji produkcji" poddaje analizie niektóre zasadnicze tezy swojej książki pod powyższym tytułem, wydanej w roku 1922, polemizując z p. W. Jastrzębskim, który obszerną recenzję tej książki umieścił w „Ekonomiście" w roku 1923.

Artykuł p. E. Lipińskiego „Zapotrzebowanie pieniądza i t. zw. inflacja bilonowa" zajmuje się teoretyczną stroną zagadnienia obiegu pieniężnego w Polsce. J. Spława-Neyman w artykule „Statystyczny punkt widzenia w teorji wartości" analizuje zagadnienie wartości i cen. Dalej znajdujemy w tomie artykuł z tek pośmiertnej Stanisława Szczepanowskiego „O szkole gospodarstwa społecznego", poprzedzony krótkiem wspomnieniem redaktora St. Dziewulskiego, poświęconem pamięci St. Szczepanowskiego w dwudziestąpiątą rocznicę jego zgonu. W. Hoyer w przyczynku „Jan Sebastjan Dembowski jako ekonomista" zaznajamia nas z mało dotychczas znaną twórczością Dembowskiego. Artykuł p. Gustawa Simona „Umiędzynarodowienie ustawodawstwa emigracyjnego" zawiera tezy i ich uzasadnienie, złożone imieniem Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej — Międzynarodowemu Związkowi Postępu Społecznego. E. Pragierowa artykułem „Ustrój i zakres działania Państwowej Rady Gospodarczej w Niemczech" zapoznaje nas z nową instytucją gospodarczą, utworzoną w Niemczech w roku 1920. St. Pszczółkowski w artykule „Wskaźniki cen hurtowych w Polsce w latach 1919—1924" przedstawia nam rezultaty prób swych skonstruowania wskaźnika cen hurtowych w Polsce za lata 1919—1921. Dział rozbiorów i sprawozdań zawiera prace pp. M. Szawleckiego, K. Trenklerówny, H. Michela, E. Arnekkera, T. Grodyńskiego, Fr. Tomanka, K. Oide'a, H. Dąbrowskiej, E. Harvey'a, prof. E. Taylora i Wł. Landaua oraz Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Troisienne Annaire de la Federation Syndicale Internationale. Tom zamyka obszerna Bibljografja „Ekonomisty", obejmująca około 100 stron druku za lat 25, 1901—1925, ułożona według działów i zaopatrzona skorowidzem autorów. Bibljografja ta najlepiej świadczy o ruchu naukowym w Polsce w okresie minionego ćwierćwiecza.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjedn.: 7'30, sprzedaż 7'32, kupno 7'28.

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Berlin, 16 stycznia (PAT). Prezydjum Związku przemysłowców niemieckich obradowało wczoraj nad sprawą wszechświatowej konferencji gospodarczej, odnosząc się z uznaniem do idei zwołania takiej konferencji. Prezydjum Związku postanowiło wejść w styczność z kompetentnemi instytucjami rządowemi celem wysłania zawczasu przedstawicielstwa niemieckiego na tę konferencję.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 stycznia.

ROZPRAWA O ZAWALENIE RUSZTOWANIA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem sso. Stubera toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko inż. Janowi Orłowskiemu architektowi i Janowi Pankowi podmajstrzemu o to, że w kwietniu 1925 r. pierwszy jako techniczny kierownik tejże budowy, drugi jako podmajstrzy murarski i dozorca przy budowie domu przy ul. Podzamcze, zaniedbali należytego ustawienia rusztowania t. zw. rusztowania ochronnego, jakkolwiek wedle swego zawodu i obowiązujących przepisów, mogli byli przewidzieć, że zaniedbanie takie może sprowadzić niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludzkiego, wskutek czego stało się, że **rusztowanie się załamało, pociągając za sobą wdół pracujących na niem robotników, a to Jana Ferlaka, który doznał ciężkie uszkodzenia ciała i Andrzeja Panka, który skutkiem tych obrażeń utracił życie.**

Obaj oskarżeni odpowiadali za występek z § 335 u. k.

Na rozprawie przesłuchano cały szereg świadków tragicznego zajścia, a następnie orzeczenie swe złożyli znawcy inż. Lamensdorf i Czunko, którzy głównie obciążyli podmajstrzego Panka.

Po wywodach prokuratora Dra Hubla sąd uznał obu oskarżonych winnymi występku z § 335 i **skazał inż. Orłowskiego na 3 tygodnie aresztu, zaś podmajstrzego Pauka na 6 tygodni aresztu.** Panek wyrok przyjął. — Inż. Orłowski zgłosił odwołanie.

TEŚCIOWA I ZIĘĆ

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko Antoniemu Tulei, gospodarzowi z Marszowic koło Gdowa którego prokuratura oskarżyła o to, że chcąc się zemścić na swojej teściowej Rozalji Kaletowej za wytoczony mu przez nią proces cywilny zagroził jej w listopadzie 1924 roku słowami: „ty się wnet wykopyrtniesz", następnie w nocy wrzucił do łóżka jej 2-kilowy kamień, rozbijając okno, w kilka dni później także w nocy strzelił z karabinu do jej mieszkania, a wreszcie w czerwcu 1925 r. wszedł cichaczem do jej mieszkania w nocy, gdy ona już spała i nie wypowiedziawszy ani słowa **ściągnął z niej pierzynę i zbił ją grubym kijem tak okrutnie, że jej ręce i nogi połamał.**

Oskarżony do winy się nie przyznaje, teściowa twierdzi, że tylko oskarżony czynów tych dopuścił się, chcąc jaknajprędzej zgładzić ją, aby przerwać proces cywilny i objąć w posiadanie należące mu się 7 morgów gruntu, na których ona ma dożywocie.

Po przesłuchaniu świadków zaofiarowanych przez obrońcę oskarżonego i odczytaniu aktów sąd udzielił głosu prokuratorowi i obrońcy, a po wywodach tychże uwolnił oskarżonego od winy i kary. Przewodniczył trybunałowi sso. Dr. Kaczmarski, oskarżał prokurator Wołoszczuk, bronił oskarżonego adwokat Dr. Skiba.

Górnicy angielscy żądają nacjonalizacji kopalń

Londyn, 16 stycznia. (PAT) — Przedstawiciele Związku górników **przedłożyli** komisji węglowej memorjał w sprawie żądań górników w zakresie reorganizacji przemysłu górniczego w Anglji. Górnicy w memorjale tym wysuwają **żądanie nacjonalizacji przemysłu górniczego.** Projekt Związku górników rozpatrywany będzie na następnem posiedzeniu komisji, na którem przedstawiciele górników złożą ustne wyjaśnienie co do niektórych punktów memorjału.

HUMOR I SATYRA

FRANCUSKA BOLĄCZKA FRANKOWA W KABARETOWYCH RYMACH

Spadek franka wywołuje na terenie francuskim objawy podobne do tych, które towarzyszyły u nas spadkowi marki. Tylko, że równocześnie we Francji tak, jak u nas obecnie, rząd dla poprawienia finansów mocno śrubuje podatki. Drobny rentjer francuski spogląda z przerażeniem na dwie strony: na to, że jego kapitał taje i że wszelkie podatki rosną, jak grzyby po deszczu.

Te bolączki znajdują echo i w paryskich piosenkach kabaretowych — nie w tych wielkich luksusowych Music-hallach, które gonią za sensacyjnemi widowiskami, lecz w kabaretach, gdzie gromadzi się publiczność ze sfer średnich.

Znany piosenkarz Dorm „opiewa" tak sytuacje posiadaczów drobnych oszczędności:

Pewno — narazie tak może iść jeszcze:
Można nawyknąć do brudnych rupieci,
Lecz dniem i nocą przejmują nas dreszcze,
Jak się to skończy?... Dokąd się zaleci?
Każdy, gdy zacznie mienie swe rachować,
Pyta wnet z desperacją:
Co ma uczynić, aby je zachować —
Przed dewaloryzacją?

Gdybym się nie bał rzeczy bez użytku,
Tobym nakupił różnego dobytku.
Starych obrazów, lichtarzy miedzianych
Złotych zegarków, czy szczek używanych...
Aż władca skarbu rzecze: Ty warjacie,
Co drżysz o grosze i myślisz o stracie,
Krwi sobie nie psuj — upatrzę już porę:
Wszystko ci hurtem zabiorę!
To bardziej proste — przyznam pełen skruchy,
Lecz nie dodaje to wcale otuchy...

Lamenty podatkowe — ten jęk powojenny wyniszczonej przez wojnę Europy — rozlegają się wszędzie.

Związki i zgromadzenia

—o—

REJESTRACJA CZŁONKÓW PPS

Wszyscy członkowie organizacji politycznej PPS proszeni są o bezwarunkowe zgłoszenie się do dorocznej rejestracji w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II. p. **Rejestracja odbywa się codziennie w godzinach od 10—1 przed południem i od 4—8 wieczorem.**

Rada Robotnicza zwraca przy tej sposobności uwagę towarzyszów, że rejestracja jest władzom partyjnym bezwzględnie potrzebna dla celów organizacyjnych i dlatego należy bezwzględnie spełnić ten obowiązek partyjny i zgłosić się do rejestracji.

Do rejestracji należy przynieść ze sobą legitymację partyjną.

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w niedzielę 17 stycznia o 11 przedpołudniem w Sekretarjacie Rady. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków Wydziału, komisji kontrolującej i przedstawicieli Rady robotniczej o bezwarunkowe przybycie. Prezydjum: B. Jaroszewski, J. Wesołowski.

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się we wtorek 2 lutego, o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy do dnia 2 lutego **zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej** i wykupią marki partyjne.

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Zawodowego urzędników prywatnych (Kraków, Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 30 stycznia o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym.

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że w niedzielę 17 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 lewa oficyna, III piętro, nadzwyczajne walne zgromadzenie. Sprawy bardzo ważne. — Obecność wszystkich konieczna.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym sprawa rozpoczęcia miejskich i rządowych robót budowlanych na terenie miasta Krakowa. Obecność wszystkich konieczna.

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się we środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w sprawie ważnej, dotyczącej w obecnej chwili wszystkich stolarzy w Krakowie. Wzywa się o bezwarunkowe liczne przybycie.

BACZNOŚĆ PRACOWNICY FRYZJERSCY! W poniedziałek 18 stycznia odbędzie się doroczne walne zgromadzenie w sali Związków, ul. Dunajewskiego 5. III p. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, 3) rezygnacja i wybór zarządu, 4) wnioski.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w sobotę 30 stycznia w sali saskiej przy ul. Św. Jana 6 maskaradę z wielu niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony na cele zapomogowe. Zaproszenia wydaje się w „Ognisku", Rynek 12, III piętro.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA, Kraków, Aleja Krasińskiego 16, otrzymał na skład następujące wydawnictwa Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży (w języku niemieckim): Międzynarodowy socjalistyczny kongres młodzieży w Hamburgu 60 gr.; Międzynarodowy socjalistyczny ruch młodzieży 1'40 zł., czasopismo międzynarodowe, rocznik 1925 4 zł. Wysyłka za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Don Juan".
Poniedziałek: „Don Juan".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter", wiecz.: „Pan naczelnik to ja".
Poniedziałek: „Pan naczelnik — to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela pop.: „Kraków w nocy", wiecz.: „Dziewczę w koszulce".
Poniedziałek: „Kraków w nocy".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Poniedziałek o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Literatura polityczna XIX wieku w Polsce" (część II).
Wtorek o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Literatura polityczna najnowszych czasów w Polsce".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.
Poniedziałek: Dziekan Wydz. roln. dr. Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości.
Wtorek: Dziekan Wydz. roln. dr. Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości.
Środa: Wieczór sonat — prof. Konserw. muz. Jul. Bobilewicz i Czerny Szwarcenberg.
Czwartek: Stella Landyówna: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer)

KINOTEATRY

Nowości: „Wampiry Warszawy".
Promień: „Markiza Yorisaka".
Reduta: Człowiek o dwóch twarzach, 12 aktów oraz dokończenie „Dziecka Paryża".
Sztuka: „Królowa Mody".
Uciecha: „Człowiek o dwu twarzach".
Wanda: „Iwonka".
Warszawa: „Miłosny szał".

ROZMAITOŚCI

—o—

PROCES O ZAMACH NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. W piątek rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie rozprawa przeciwko Maślińskiemu, Rotterowi i Krasińskiemu, wspólnikom Bagińskiego i Wieczorkiewicza, skazanym w pierwszej instancji przez sąd okręgowy na 15 lat ciężkiego więzienia każdy. Do sprawy wezwani są na świadków członkowie sejmowej komisji śledczej do spraw tajnych organizacji, posłowie Kozicki i Pragier oraz agent Płachida z oddz. II sztabu generalnego.

ECHA NADUŻYĆ W PROKURATURZE WILEŃSKIEJ. Dochodzenie w sprawie prokuratora sądu okręgowego w Wilnie Hołowni, który tolerował wykroczenia i nadużycia służbowe podprokuratora Hurczyna, już jest zakończone. Prok. Hołownię zdegradowano. Będzie on przeniesiony na niższe stanowisko do sądu w jednem z małych miasteczek na Wołyniu.

SKANDAL W POLICJI ŁÓDZKIEJ. Łódzkie władze wojewódzkie znalazły się w posiadaniu obfitego materjału, który zwraca się przeciwko komendantowi policji łódzkiej, Wróblewskiemu. Podnoszone są zarzuty nadużycia władzy przez Wróblewskiego i dopuszczania się czynów o charakterze wymuszeń. Województwo, które w myśl przepisów nie może samodzielnie prowadzić dochodzeń dyscyplinarnych przeciwko wyższym funkcjonarjuszom policji, zażądało od władz centralnych wdrożenia dochodzenia w komendzie policji łódzkiej. Według otrzymanych wiadomości, władze centralne na skutek tego wystąpienia władz wojewódzkich, nakazały przeprowadzenie rewizji policji okręgowej w Łodzi. Dokonanie czynności rewizyjnych powierzone zostało inspektorowi komendy głównej Krzymuskiemu. Jednocześnie polecono podobno natychmiast usunąć Wróblewskiego ze stanowiska w Łodzi.

AKCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I PPS PRZECIW DROŻYŹNIE W CHRZANOWIE. Dnia 14 stycznia udała się delegacja Związków zawodowych i PPS do Starostwa w Chrzanowie, domagając się wywarcia przez starostwo nacisku na kupiectwo w kierunku potanienia środków spożywczych w całym powiecie. Postulaty delegacji przedstawił p. staroście Matusińskiemu sekretarz tow. Papuga, oraz tow. Chechelski, Pogoda i Staszycki, którzy przedstawili groźne położenie robotników wskutek nieznośnych stosunków drożyźnianych. Delegacja domagała się od starosty zwołania jak najszybciej konferencji sfer kupieckich przy współudziale zastępców robotniczych. — P. starosta przyrzekł, że powyższemi sprawami zajmie się jak najrychlej i najdokładniej.

OBCHÓD KU CZCI PREZYDENTA NARUTOWICZA W CHICAGO. Chicagoski „Robotnik Śląski" przynosi opis obchodu ku czci pierwszego prezydenta Polski, Narutowicza, który się odbył w Chicago dnia 18 grudnia. Obchód zagaił ob. Ziemski, przemawiali wicekonsul Holnko, tow. Olszewski, dr. Fox i ob. Hinkelman. Programu dopełniły produkcje orkiestry, gra na skrzypcach, śpiew solo i t. d. Na zakończenie obchodu licznie zebrani Polacy chicagoscy uchwalili następującą rezolucję:

„Polacy w Chicago, zorganizowani w różnych ugrupowaniach lewicowych, zebrani na obchodzie w trzecią rocznicę zgonu Prezydenta Gabrjela Narutowicza, składają hołd pamięci wielkiego obywatela, który pozostawił narodowi szczytne wzory twórczej, odrodzeńczej pracy pokojowej, w uzupełnieniu zbrojnego Czynu Sierpniowego. Wyrażają serdeczny żal z powodu tragicznego zgonu Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, skrytobójczo zamordowanego przez narzędzie zniczemniałych żywiołów nacjonalistyczno-faszystowskich, ślubują ze wszystkich swych sił i możności iść śladem prezydenta męczennika, eliminując z polskiego życia publicznego wszelką prywatę, wszelkie zło, a stosując metody czyste i szlachetne, bo tylko w słońcu budowana przyszłość narodu, całemu narodowi powszechne szczęście zapewnić zdoła. Wielkiemu ofiarnikowi, Gabrjelowi Narutowiczowi, który w obronie tych ideałów mężnie padł na posterunku, cześć i pamięć wdzięczna na zawsze!"

POSTĘPY RADJA. W Wiedniu została otwarta bezpośrednia komunikacja radiotelegraficzna pomiędzy Wiedniem a Barceloną.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA

Robotnicy z pracowni Kobosa 12.50 zł. Senator Misiołek 10 zł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).